P

Cena numeru 2 zł.



GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV NIEDZIELA 29 LUTEGO 1948 ROKU Nr 59 (987)

W najbliższej przyszłości

POLSKA i RUMUNIA

podpiszą traktat o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy

Komunikat o wizycie członków rządu rumuńskiego w Warszawie

WARSZAWA PAP. — **Prezes Rady Ministrów dr. Petru Groza i członkowie rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej: minister spraw zagranicznych p. Anna Pauker, minister spraw wewnętrznych p. Teohari Georgescu, minister informacji p. Octav Livezeanu, minister sztuki p. Ion Pas — złożyli w dniach 26, 27 i 28 lutego 1948 r. wizyty w Warszawie.**

W trakcie rozmów, jakie miały miejsce z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, rozpatrzono w duchu wzajemnego porozumienia i przyjaźni zagadnienia interesujące obie strony, przy czym stwierdzona została zgodność poglądów na zasadnicze problemy polityczne.

Oba rządy zgodziły się zawrzeć umowę o współpracy kulturalnej między Rumuńską Republiką Ludową a Rzeczpospolitą Polską. Umowa została podpisana w dniu 27 lutego br. przez pp. ministra oświaty dr. Stanisława Skrzeszewskiego i ministra Wincentego Rzymowskiego ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oraz przez pp. Octav Livezeanu — ministra informacji i Ion Pas — ministra sztuki ze strony rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Obie strony rozważyły konieczność zacieśnienia więzów przyjaźni istniejących między obu krajami i zgodziły się przystąpić w bliskiej przyszłości do podpisania traktatu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rumuńską Republiką Ludową a Rzeczpospolitą Polską.

Wysokie odznaczenia polskie dla członków delegacji rumuńskiej

WARSZAWA (PAP) — Dnia 28 bm. w sali Pompejańskiej Belwederu Prezydent R. P. udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi członków rządowej delegacji rumuńskiej. Za wybitne zasługi w dziedzinie współpracy polsko - rumuńskiej odznaczeni zostali: wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski — prezes rady ministrów Republiki Rumuńskiej, dr Petru Groza, minister spraw zagranicznych — Anna Pauker, minister spraw wewnętrznych — Teohari Georgescu, minister informacji — Octav Livezeanu i minister sztuki — Ion Pas. Krzyż komandorski z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski otrzymali: ambasador Rumunii w Warszawie p. Jon Raiciu oraz ministrowie pełnomocni — Edvard Mezinesco i Aleksandru Voitinovici. Wręczając odznaczenia Prezydent Rzeczypospolitej powiedział m. in.: — *„Wierzę, że podpisana w Warszawie umowa o współpracy kulturalnej pogłębi stosunki wzajemne i współpracę między naszymi narodami również i w innych dziedzinach.* Wysokie odznaczenia państwowe, które wręczam dziś naszym drogim gościom, niech będą symbolem sympatii, jaką żywi naród polski dla demokracji rumuńskiej, dla Ludowej Republiki Rumuńskiej i dla narodu rumuńskiego.

Premier dr Petru Groza, dziękując za odznaczenia podkreślił, że współpraca polsko-rumuńska stanowi poważny czynnik utrwalenia pokoju.

Konferencja prasowa w ambasadzie rumuńskiej

WARSZAWA (PAP). W godzinach wieczornych dnia 27 bm. odbyła się w pałacyku Myśliwskim w Łazienkach konferencja prasowa, na której premier rządu Ludowej Republiki Rumuńskiej i członkowie delegacji rumuńskiej udzielił odpowiedzi na pytania dziennikarzy polskich i zagranicznych.

Na pytania dotyczące stosunków Rumunii z innymi państwami, a szczególnie z krajami, zachodnimi, **premier Groza** odpowiedział:

— Polityka nasza, którą cechuje realizm, służy dziełu konsolidacji pokoju i dąży do usunięcia niebezpieczeństwa nowych konfliktów. Wszystkie wysiłki zarówno rządu jak i narodu rumuńskiego zmierzają do utrwalenia pokoju.

Jeden z korespondentów amerykańskich usiłował w swym pytaniu imputować **p. Pauker** jakoby oświadczyła ona w Bukareszcie, że obojętne jej jest stanowisko Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec niektórych problemów polityki międzynarodowej. Minister Anna Pauker stwierdziła, że taka in-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Sukcesy armii Markosa



Naczelny dowódca greckiej armii demokratycznej — GEN. MARKOS (od lewej str.) w towarzystwie swego adiutanta — Kikitsasa.

Gen. Markos wysłał depeszę gratulacyjną do swych oddziałów na Peloponezie z okazji zdobycia szeregu ważnych miejscowości jak Gition, Egion i Kalamatis.

Zaburzenia w Marsylii

Policja Bluma strzela do robotników

PARYŻ, PAP. — Specjalny korespondent „Humanite" donosi, że w czasie usuwania manifestantów sprzed rafinerii St. Louis w Marsylii **policja użyła broni, raniąc ciężko jednego z robotników. Robotnicy tej rafinerii zastrajkowali wobec usunięcia z pracy 9 delegatów związkowych, którzy zorganizowali zebranie personelu technicznego,** protestując przeciwko niskim zarobkom. Należy zaznaczyć, że w rafinerii St. Louis są **zaangażowane kapitały amerykańskie. W Marsylii krążą pogłoski, jakoby dyrekcja zamierzała zamknąć fabrykę w wypadku przedłużenia się strajku**

Program nowego rządu Czechosłowacji

Premier Gottwald zapowiedział niezwłoczne przeprowadzenie reformy rolnej i upaństwowienie większych przedsiębiorstw przemysłowych

PRAGA PAP. — W dniu wczorajszym rozpoczęły się w obecności premiera Gottwalda, wicepremiera Zapotocky'ego oraz ministrów rolnictwa i skarbu **obrady kongresu rolników czechosłowackich. Na kongres przybyło 130 tys. rolników z całej Czechosłowacji.**

Po słowie wstępnym przewodniczącego komitetu centralnego związku rolników, zabrał **głos premier Gottwald, który powitał zjazd w imieniu rządu nowego frontu narodowego.**

Nawiązując do ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji premier Gottwald podkreślił, że **kryzys polityczny w kraju został przygotowany i wywołany przez wielkich kapitalistów i obszarników, którzy połączyli się z wrogami zewnętrznymi republiki by odzyskać to, co stracili na skutek rewolucji z maja 1945 roku. Reakcjoniści chcieli odebrać chłopom ziemię, którą otrzymali zaś lud pracujący i kraj cały ponownie oddać w niewolę polityczną i gospodarczą.**

Z zadowoleniem możemy stwierdzić — podkreślił premier Gottwald że **reakcyjni spiskowcy zostali zwyciężeni. Naród — republika i prawda zatriumfowały.** Nie będzie przesadą jeśli powiemy, że **naród nasz w ubiegłym tygodniu zdał egzamin dojrzałości państwowej. Zdał ten egzamin ku podziwowi naszych przyjaciół i wściekłości naszych wrogów.**

Z kolei premier Gottwald przedstawił program nowego rządu. Premier oświadczył, iż rząd uważa za konieczne:

1) niezwłoczne przeprowadzenie reformy rolnej, która pozostawiła by w jednym ręku najwyżej 50 ha ziemi.

2) upaństwowienie przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniający ponad- 50 robotników.

3) upaństwowienie wewnętrznego handlu hurtowego oraz

4) osiągnięcie kontroli państwowej nad im portem i eksportem.

Premier zaznaczył, iż **nowa konstytucja zagwarantuje wszystkim przedsiębiorcom zatrudniającym poniżej 50 robotników oraz wszystkim rolnikom posiadającym mniej, niż 50ha ziemi poszanowanie ich własności prywatnej**

W dalszej części swego przemówienia premier Gottwald zapowiedział bezwzględne usunięcie z legalnych partii politycznych, organizacji społecznych i administracji publicznej wszystkich agentów reakcji rodzimej i zagranicznej. Nie chcemy — powiedział on — by za kilka miesięcy powtórzył się niedawny kryzys.

Premier Gottwald podkreślił, **iż rząd w swej dalszej działalności nie zboczy z drogi konstytucyjnej, demokratycznej i parlamentarnej. Rząd dołoży starań by nowa konstytucja została opracowana i uchwalona, jak najrychlej, by program rządowy został zatwierdzony przez parlament i wykonany, a demokratyczne i wolne wybory rozpisane w terminie, przewidzianym ustawą.**

Premier Gottwald zakończył swe przemówienie wezwaniem rolników do jedności i zgody. **Wasza wola, wola ludu, powiedział on będzie prawem w tym kraju**

Dalsza redukcja planu Marshalla

WASZYNGTON, PAP. — Specjalna komisja Izby Reprezentantów do spraw pomocy dla państw obcych zaproponowała w piątek **dalsze zredukowanie pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla z 5.300 milionów do 4.500 milionów dolarów na pierwszy rok.** Jednocześnie komisja zaleciła wyasygnowanie 2 miliardów dol. na **zwalczanie chorób i „zamieszek"** w Japonii, Korei, Chinach i zachodnich Niemczech.

Depesza Premiera Cyrankiewicza do Premiera Republiki Czechosłowackiej

Premier Cyrankiewicz skierował do Premiera Rządu Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda następującą depeszę:

„Gratuluję serdecznie szczęśliwego rozwiązania kryzysu politycznego dla dobra demokracji i pokoju.

Życzę powodzenia w pracy i pomyślności bratnim narodom Czechosłowacji.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ"

Depesza tow. Wiesława do tow. Gottwalda

Do
Przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji
tow. Gottwalda

Gratulujemy Wam świetnego zwycięstwa Partii i Odrodzonego Frontu Narodowego nad siłami reakcyjnymi. Wasze zwycięstwo jest zarazem zwycięstwem wszystkich przyjaciół postępu, pokoju i demokracji ludowej.

(—) WŁ. GOMUŁKA-WIESŁAW
Sekretarz Generalny
Polskiej Partii Robotniczej

Jubileuszowy Numer »Głosu«

W dniu 13 marca rb. z okazji

1000-GO NUMERU NASZEGO PISMA

„GŁOS" ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i zawierać będzie bogatą treść i obfity dział ilustracyjny

JUBILEUSZOWY NUMER „GŁOSU"

znaleźć się powinien w domu każdego człowieka pracy.

UWAGA KOLPORTERZY!

Dodatkowe zamówienia na **1000-ny numer „GŁOSU"** — prosimy zgłaszać **do dnia 8 marca rb.** do Biura Kolportażu RSW „PRASA", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 212-04 i 223-29.

OGŁOSZENIA

DO 1000-GO NUMERU „GŁOSU"

będą przyjmowane tylko

do dnia 10 marca rb. włącznie.

W obronie jedności robotniczej

Centralna Rada Związków Zawodowych ZSRR demaskuje rozbijaczy światowego ruchu zawodowego

MOSKWA PAP. — W ostatnich dniach, jak donosiła już prasa przybyli tu ze Stanów Zjednoczonych z ramienia sekretarza CIO — skarbnik James Carey i kierownik wydziału międzynarodowego Ross *dla dokonania wymiany poglądów z Radą Centralną Radzieckich Związków Zawodowych na temat „planu Marshalla".*

Agencja TASS donosi, że *narada ta odbywała się w przyjaznej atmosferze.* W wyniku narady Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych wręczyła przedstawicielom CIO *deklarację następującej treści:*

„Zagraniczna prasa reakcyjna i niektórzy działacze związków zawodowych, przeważnie w Anglii i USA, wszczęli ostatnio szeroko zakrojoną *kampanię w sprawie omówienia w organach wykonawczych* Światowej Federacji Związków Zawodowych t. zw. „planu Marshalla". *Wrogowie międzynarodowej jedności klasy robotniczej wykorzystują tę sprawę dla wywołania zamieszania w szeregach Światowej Federacji Związków Zawodowych, pragnąc narazić na szwank jej całość.*

Celem stwierdzenia istotnego stanu rzeczy i wyjaśnienia stanowiska Radzieckich Związków Zawodowych wobec „planu Marshalla", jak również ich stosunku do Światowej Federacji Związków Zawodowych, Centralna Rada Radzieckich Związków Zawodowych uważa za niezbędne złożenie poniższej deklaracji:

Centralna Rada Radzieckich Związków Zawodowych odrzuca kategorycznie, jako świadome oszczerstwo, twierdzenie, jakoby radzieckie związki zawodowe przeszkadzały lub miały zamiar przeszkadzać konfederacjom związków zawodowych, lub poszczególnym związkom w omawianiu „planu Marshalla".

Rada Naczelna Radzieckich Związków Zawodowych zawsze uważała i uważa w dalszym ciągu, że każda narodowa organizacja zawodowa powina mieć pełne prawo i możność swobodnego omawiania zagadnień politycznych, a w tej liczbie i kwestii „planu Marshalla" — jeżeli sądzi, że jest to konieczne. Każda organizacja związków zawodowych może wypowiadać się za tym planem lub przeciwko temu planowi i może powziąć w tej sprawie odpowiednią decyzję. Jeśli kto wierzy w dobroczynne skutki „planu Marshalla" — niech wierzy, jest to jego prawo. Co się tyczy Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych, to nie podziela ona tych złudzeń.

Radzieckie Związki Zawodowe zawsze uważały za rzecz słuszną pomoc gospodarczą ze strony jednych krajów innym krajom, w szczególności zaś udzielanie kredytów zagranicznych celem poprawy sytuacji ekonomicznej tych krajów. Jednakże „plan Marshalla" nie ogranicza się bynajmniej do programu gospodarczego. Jak przyznano w referacie komitetu doradczego przy prezydencie USA do spraw pomocy państwom zagranicznym, nie można rozpatrywać interesów Stanów Zjednoczonych w Europie jedynie pod kątem widzenia czynników ekonomicznych. *Mają one również charakter strategiczny i polityczny.* Jak to już obecnie znane jest całemu światu, *„plan Marshalla" stawia na porządku dziennym stworzenie pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych bloku militarno - politycznego państw zachodnich, skierowanego przeciwko krajom wschodnio - europejskim.*

Specyficzną cechą powstającego na podstawie „planu Marshalla" bloku jest *umowa amerykańskich magnatów finansowych z magnatami niemieckimi Zagłębia Ruhry, którzy w przeciągu życia jednego zaledwie pokolenia narazili świat dwa razy na niszczącą wojnę.*

Zgodnie z „planem Marshalla" kraje zachodnio - europejskie powinny być gotowe za przykładem Grecji i Turcji do oddania do dyspozycji USA swych baz i portów strategicznych. Wynika z tego, że *ta polityka ma na celu przekształcenie Europy zachodniej* w *odskocznię amerykańskich podżegaczy wojennych.* Żywiąc zakusy wobec suwerenności narodowej i niezależności krajów Europy zachodniej „plan Marshalla" narzuca im t. zw. mentalność amerykańską, co należy rozumieć jako *dążenie do narzucenia narodom Europy swej hegemonii. W ten sposób reakcjoniści amerykańscy pragną pozbawić narody Europy zachodniej prawa do swojego trybu życia i do swojej mentalności.*

Nic więc dziwnego, że *wielu przywódców ruchu zawodowego w krajach europejskich stanowczo protestuje przeciwko „planowi Marshalla".*

Reakcyjna i agresywna treść „planu Marshalla" kryje się pod zasłoną dymną antykomunizmu. Za przykładem zaciekłych reakcjonistów i faszystów niemieckich ekspansjoniści amerykańscy ukrywają pod maską antykomunizmu *politykę zdławienia wolności narodowej i niezależności krajów europejskich, politykę walki z demokracją i postępem.*

Oto nasz pogląd na „plan Marshalla". Co się tyczy kwestii omówienia „planu Marshalla" w łonie Światowej Federacji Związków Zawodowych to Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych jest zdania, że „plan Marshalla" obejmuje dziedzinę stosunków państwowo - politycznych między Stanami Zjednoczonymi a różnymi krajami europejskimi. i zawiera takie kwestie polityczne, w których rozstrzygnięciu każde państwo i każdy ośrodek ruchu zawodowego powinny mieć całkowitą wolność zgodnie ze swą niezawisłością i suwerennością".

Skoro jednak w organach wykonawczych Federacji nalega się na omówienie tej kwestii, to **radzieckie związki zawodowe powinny szanować zdanie innych należących do Federacji organizacji i Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych deklaruje swą zgodę na to, by w organach wykonawczych Federacji omówiono w najbliższym czasie kwestie „planu Marshalla" wniesioną przez CJO** w Stanach Zjednoczonych i przez Radę Naczelną brytyjskich związków zawodowych. W świetle powyższych wywodów jasne jest że **„plan Marshalla" nie może w żadnyym wypadku stanowić przyczyny rozbicia światowego ruchu zawodowego albowiem każda narodowa organizacja związków zawodowych powinna cieszyć się całkowitą swobodą w określaniu swego stanowiska wobec tego planu.**

Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych uważa, że światowa jedność klasy robotniczej znajduje wyraz w Światowej Federacji Związków Zawodowych, które są bezpartyjnymi organizacjami robotników, mającymi na celu polepszenie stopy życiowej klasy robotniczej. To też radzieckie związki zawodowe sądzą, że **nie wolno przekształcać związków zawodowych będących organizacjami apolitycznymi w arenę gry politycznej i machinacji politycznych.**

Nie wolno zabraniać związkom zawodowym by głosowały na labourzystów lub komunistów w Anglii, na republikanów lub demokratów w USA, na katolików lub komunistów we Francji lub we Włoszech — nie narażając na ryzyko jedności ruchu zawodowego.

Ośrodek ruchu zawodowego w każdym kraju może mieć w tych sprawach swe własne zdanie i wolno mu powziąć odpowiednią decyzję.

W świetle powyższych wywodów wydaje się nam nieuzasadnionym stanowisko Rady Naczelnej Brytyjskich Związków Zawodowych w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji związków zawodowych z pominięciem Światowej Federacji Związków Zawodowych. Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych uważa, że taka akcja separatystyczna może narazić na szwank Światową Federację Związków Zawodowych i niewątpliwie będzie wykorzystana przez wrogów klasy robotniczej.

Co się tyczy omówienia kwestii „planu Marshalla" to Radzieckie Związki Zawodowe sądzą, że byłoby rzeczą bardziej demokratyczną przeprowadzenie wymiany zdań między związkami zawodowymi na temat „planu Marshalla" w komitecie wykonawczym Światowej Federacji Związków Zawodowych, gdzie punkt widzenia poszczególnych związków zawodowych będzie przedstawiony w pełniejszy sposób, przy czym zrozumiałe jest, że Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych zgadza się na dowolny termin zwołania komitetu wykonawczego—oto punkt widzenia Radzieckich Związków Zawodowych".

Plan gospodarczy na r. 1948

Projekt rządowy narodowego planu gospodarczego na rok 1948, który będzie przedmiotem obrad na najbliższym posiedzeniu sejmowej komisji planu gospodarczego przewiduje:

1. **Wzrost produkcji przemysłowej o 23 procent.**
2. **Wzrost produkcji roślinnej — o 25 procent, produkcji zwierzęcej — o 10 proc.**

Wydobycie węgla osiągnie 67,5 miliona ton.

Produkcja energii elektrycznej wyniesie 7,5 miliarda KWH.

Produkcja żelaza — 1.075 tysięcy ton.

Przemysł metalowy dostarczy: 3400 obrabiarek, 247 parowozów, 13 tysięcy wagonów towarowych, 1200 ciągników, 3 tysiące motocykli, 100 tysięcy rowerów.

Przemysł chemiczny dostarczy: 529 tysięcy ton nawozów sztucznych.

Przemysł włókienniczy osiągnie przedwojenny poziom produkcji tkanin wełnianych, da 448 procent przedwojennej produkcji tkanin lnianych i 110 procent — tkanin jedwabnych.

Papiernie dostarczą 200 tysięcy ton papieru.

Monopole dadzą 13 miliardów sztuk papierosów, 197 tysięcy skrzyń zapałek, 100 milionów litrów spirytusu.

Rozpoczniemy produkcję parowozów pośpiesznych, samochodów ciężarowych, silników spalinowych, zgrzeblarek do bawełny, domków prefabrykowanych.

W dziedzinie rolnictwa: ZLIKWIDUJEMY 800 TYSIĘCY HEKTARÓW ODŁOGÓW, zaopatrzy się rolnictwo w maszyny wartości 1 miliardów zł.

Porty morskie przeładują 19 milionów ton.

Polska-Rumunia

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

terpretacja jej słów jest fałszywą: oświadczyła bowiem, że **naród rumuński nie zatrzyma się na drodze postępu dlatego tylko, że kołom imperialistycznym nie podoba się obecny ustrój Rumunii, oparty na wolności i niezawisłości tego kraju i na poszanowaniu wolności i niezawisłości innych narodów.**

P. Pauker udzieliła również obszernej odpowiedzi na pytania dotyczące zjednoczenia rumuńskiej klasy robotniczej w jednolitej partii robotniczej.

— **Klasa robotnicza jest jedna: oświadczyła min. Pauker — i w interesie jej leży jedność, a nie rozbicie.** Zjednoczenie partii robotniczych w Rumunii jest na drodze rozwoju klasy robotniczej naszego kraju krokiem doniosłym. Mamy liczne dowody, że sukces nasz spotkał się z należytym zrozumieniem i pozytywnym oddźwiękiem wśród klasy robotniczej innych krajów. Nie uchodzi naszej uwadze również fakt, że **dla pewnych kół zjednoczenie rumuńskiej klasy robotniczej jest silnym ciosem:** było ono ciosem dla imperialistów, którzy liczą na rozdźwiek w klasie robotniczej i dla prawicowych socjal-demokratów, którzy postawili sobie za zadanie rozbijanie jedności klasy robotniczej.

Przyjęcie u Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA PAP. — Dnia 28 bm. premier Józef Cyrankiewicz wraz z małżonką podejmował śniadaniem premiera rządu rumuńskiego dr. Petru Grozę, któremu towarzyszyła jego córka oraz dyrektor gabinetu T. Buhescu i dyrektor ceremoniału S. Mladin. Premierowi Cyrankiewiczowi towarzyszyli: wicepremier Gomułka, wicepremier Korzycki, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman i ambasador RP w Rumunii dr. Szymański.

Na szpaltach prasy

Demokracja zwycięska

„Robotnik" omawia tło kryzysu rządowego, podkreślając całkowite zwycięstwo Frontu Narodowego. W artykule wstępnym czytamy między innymi:

Komitety Akcji Frontu Narodowego, które w ciągu dwudziestu czterech godzin pokryły gęstą siecią cały kraj, stanowiły przekonywający dowód, że demokracja ludowa tkwi głęboko w masach społeczeństwa czechosłowackiego. W obliczu takich faktów wynik ostateczny konfliktu, sprowokowanego przez partie prawicy społecznej, nie mógł budzić wątpliwości.

Propaganda amerykańska usiłowała „podnieść na duchu" elementy prawicowe. Jednakże reakcja poniosła szybką i całkowitą klęskę.

Według dokumentów i opisu wypadków, podanych przez „Robotnika", również i prawica partii socjaldemokratycznej musiała ustąpić wobec słusznej platformy lewicy socjalistycznej.

Szybki triumf demokracji czechosłowackiej nie był jednak dziełem przypadku ani nie nastąpił samorzutnie. Obóz demokratyczny zdał znakomicie egzamin dojrzałości politycznej. On to bowiem w ciągu dwóch lat wykuwał broń dzisiejszego zwycięstwa. Zasługa tego obozu polega na tym, że nauczony gorzkim doświadczeniem lat międzywojennych, nie zadowolił się gwarancją demokracji formalnej, lecz stworzył dla niej bazę społeczną i polityczną, odbierając środki walki burżuazji i uzbrajając ideowo i fizycznie masy ludowe. Dzięki temu czechosłowacka demokracja parlamentarna stała się narzędziem obrony interesów ludowych, a nie środkiem panowania klas posiadających.

32



— Władca prawowiernych i słońce wszechświata, nasz wielki emir, niechaj będzie nad nim błogosławieństwo Allacha, raczył osądzić, że jeśli kozę wziął do siebie Allach, to według sprawiedliwości skóra należy do namiestnika Allacha na ziemi, t. zn. do wielkiego emira, wobec czego należy ściągnąć z kozy skórę, wysuszyć ją, wyprawić, przynieść do pałacu i zdać w skarbowości.

Bracia z przerażeniem spojrzeli na siebie, w tłumie przebiegł lekki szmer. Bachtiar zaś mówił dalej głośno i wyraźnie:

— Ponadto należy pobrać od powodów opłatę sądową w wysokości dwustu tangów, opłatę pałacową w wysokości stu pięćdziesięciu tangów oraz ofiarę na budowę meczetów i — wszystko to należy pobrać natychmiast w gotówce, ubraniu lub w innym majątku.

I nie zdążył jeszcze skończyć, gdy strażnicy na znak Asłanbeka rzucili się do braci, rozwiązali ich paski, wywrócili kieszenie, zerwali chałaty, ściągnęli buty i wyrzucili ich precz, bosych i nawpół gołych.

Wszystko to odbyło się w mgnieniu oka.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku poruszył się chór nadwornych mędrców i poetów i rozpoczęło się sławienie różnymi głosy.

— O, mądry emir! o najmądrzejszy spośród mądrych, umądrzony mądrością mądrych, o ponad mądrych mądry emir!!!

Wykrzykiwali tak długo, wyciągając szyje w kierunku tronu, a każdy starał się, aby emir odróżnił głos jego od wszystkich innych głosów. A prości ludzie, którzy stali ściśnieni obok pomostu z żalem patrzyli na braci.

— Macie więc — zauważył Chodża Nasredin, zwracając się do nieszczęsnych, którzy lamentowali jeden w objęciach drugiego. — Jednakże nie na próżno siedzieliście sześć tygodni na placu. Doczekaliście się sprawiedliwego i wielce miłościwego wyroku, gdyż wiadomo wam, że w całym świecie nie ma nikogo, ktoby był mądrzejszy i bardziej miłosierny od naszego emira, a jeśli ktoś w to wątpi, — i ogarnął wzrokiem swoich sąsiadów w tłumie, — to natychmiast można zawołać straże i oni oddadzą niegodziwca w ręce katów, dla których drobnostką jest wyjaśnić człowiekowi całą zgubność jego poglądów.

— Idźcie w pokoju do domu, bracia! Jeśli wam zdarzy się jeszcze kiedyś spór o kurę, przyjdźcie raz jeszcze na emirski sąd, ale nie zapomnijcie przedtem sprzedać swoje domy, winnice i pola, gdyż w innym wypadku nie będziecie mogli uiścić opłat, a tym samym przyniesiecie stratę skarbowi emira. Nawet myśl o tym powinna być straszna dla każdego wiernego obywatela.

— O, lepiejbyśmy umarli razem z naszą kozą! — zawołali bracia, roniąc wielkie łzy.

— Czy wy myślicie, że w niebie mało takich durniów — odpowiedział Chodża Nasredin. — Ludzie godni zaufania mówili mi, że obecnie piekło i raj zapełnione są po brzegi głupcami i więcej nikogo się nie wpuszcza. Przepowiadam wam bracia, nieśmiertelność, a odejdźcie stąd jak najprędzej, dlatego że strażnicy zaczęli już spoglądać w naszą stronę, a ja nie mogę tak jak wy, na nieśmiertelność liczyć.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Od karpia „z wody" do patefonu, od żarówki(!) do garnituru, od znaczka pocztowego do łóżka familijnego



Ładne urządzenie wnętrza, wielki asortyment towarów, niskie ceny, uprzejma ekspedycja, nastawiona na możliwie najlepsze obsłużenie klienta, sprawiają, iż oba Domy Towarowe — począwszy od dnia otwarcia — znajdują się stale w stanie oblężenia.

Tydzień temu otwarto w Łodzi dwa wielkie Powszechne Domy Towarowe. Domy te, wypełnione od parteru po trzecie piętro najrozmaitszymi artykułami handlowymi, udostępniają klientom bogaty wybór różnych rzeczy po nisko kalkulowanych cenach.

Otwarcia łódzkich Powszechnych Domów Towarowych dokonał wiceminister Handlu i Przemysłu, Szyr, w obecności, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych.

Czekaj, tatka, latka...



Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie (x) zastanawia się nad wyborem siedziby na najbliższą sesję Zgromadzenia Generalnego O.N.Z. Choć może wielki to kłopot, siedziba na pewno się znajdzie, czy znajdzie się jednak trochę dobrej woli w rządzie W. Brytanii czy U.S.A., by respektować decyzje O.N.Z.? Sprawa Palestyny daje na to odpowiedź przeczącą...

Czang-Kai-SZEK



Według ostatnich doniesień Departament Stanu U. S. A. nosi się z zamiarem udzielenia rządowi kuomintangowskiemu—oprócz dotychczasowej ciągłej pomocy w sprzęcie zbrojeniowym — dodatkowego „wsparcia" pieniężnego w kwocie 570 mil. dolarów. Nic dziwnego. Departament Stanu Stanów „staje na głowie", aby Czang-Kai-Szeka postawić „na nogi"... Nie pomagają jednak pożyczki. Armia Ludowa Chin zadaje wciąż nowe porażki wojskom Czang-Kai-Szeka.

Cacy, cacy, „Partia Pracy"...



„Co głowa to rozum" — powiada przysłowie. Sir Stafford Cripps posiada „głowę ministerialną", więc wymyślił „najlepszy sposób" na kryzys gospodarczy w Anglii: — ZAMROŻENIE PŁAC ROBOTNICZYCH. Dziwne, że członkowi rządu „Partii Pracy" nie przyszedł do głowy pomysł „nieco demokratyczniejszy: USTALENIIE GRANIC ZYSKU I GROMADZENIA WIELKIEGO KAPITAŁU?

Śladem Mussoliniego



Premier włoski de Gasperi wygłosił w Taranto mowę, w której zaatakował partie demokratyczne, grożąc im „wojną domową". W związku z tym oświadczeniem nie ma już żadnych wątpliwości co do celu, w jakim zostały powołane przez de Gasperi'ego „pomocnicze" oddziały policji: są to wyborcze bojówki faszystowskie!

Ku czci Waszyngtona?



Niedawno minęła rocznica urodzin amerykańskiego bojownika o wolność i demokrację — Jerzego Waszyngtona. Jeżeli chodzi o sfery rządowe Stanów Zjednoczonych, dołożyły one z pewnością starań, aby rocznica ta nie przeszła bez echa. Bez echa salw z dział amerykańskich do walczących o wolność Greków... Waszyngton, gdyby ożył, wezwałby naród do walki z polityką Trumana.

LITERATURA i życie

Igor Sikirycki

W GAJÓWCE

[Fragment powieści p.t. „Przeprawa przez ciemność"]

Pod koniec października, nawet tu w gajówce, deszcz dawał się we znaki. Stary Kolda z początku próbował załatać część dachu zerwaną pociskiem, ale czy to, że słoma nie bardzo chciała się trzymać na połupanych gontach, czy też, że siły go zawiodły, wycofał się, nie bez żalu i chodził z kąta w kąt coraz bardziej markotny.

Najdłużej jednak przesiadywał w tej izbie, gdzie była podłoga. Zresztą było tu najsuszej, bo i woda wsiąkała przez szpary i kawałek szyby zasłaniał okno.

Siadał więc Kolda na jedynym w izbie zydlu, splatał dłonie wsparte o kolana, grzbiet garbił jak kocur i spod przymkniętych powiek wędrował w deszczowy półmrok. Twarz jego zamierała wtedy w kamiennym skupieniu. Wydawać by się mogło, że w tych nużąco długich okresach wszelkie sprawy ziemskie są mu obce, że zapomniał całkiem o tych pięciu rannych chłopcach na wiązkach wilgotnego siana, że świszczący oddech tego smarkacza z przestrzeloną piersią, gubi mu się w nagłych porywach wiatru. Nawet kto wie, może i o tym zapomniał, że jeśli jego syn nie wróci z obiecanym żarciem, to ci tu ranni podechną z głodu jak szczury w studni.

Tak myślał Sarna, olbrzym wtulony w kąt izby między piecem a ścianą, trzymając na piersi brudną kukłę przestrzelonej ręki.

Tak myślał Lewy, błękitnooki wyrostek z urwanym uchem, leżąc u stóp Sarny z dolną wargą zmiażdżoną zębami. Pręt był najbardziej głodny i poza żarciem, o którym nawet dziura w plecach nie pozwalała mu zapomnieć, żaden problem nie mógł go wzruszyć.

Leżał na brzuchu nerwowo wsłuchany w ciurkanie kropel wody.

Dwaj pozostali nie mogli myśleć. Ten, który zerwał się w tej chwili, unosząc głowę zawiniętą w strzępy zakrwawionego płótna, wykonał ruch podobny do człowieka trafionego w biegu pociskiem.

Zanim zdążył się unieść, kolana ugięły się pod nim i całym ciężarem bezwładnego ciała runął do stóp Sarny.

Powtarzało się to w ciągu dnia tak często, że zanim leżący zakończył swój krzyk podobny do wycia: Kara..a..a..a...bin, kara..a... — Kolda milcząc podniósł się z zydla, wygrzebał z siana kij i delikatnie, jak dziecku lalkę, włożył go w wyciągniętą dłoń wyjącego. Poskutkowało. Chłopak ucichł nagle. Zacisnął tylko kurczowo palce na kiju, jakby broniąc go przed niewidzialną siłą.

Sarna, korzystając z tego, że stary zatrzymał się koło nich, poprosił szeptem:

— Kolda, daj zapalić...

Zdawał sobie sprawę z tego, że przecież stary nie ma już od wczoraj odrobiny tytoniu i sam nawet przestał żuć ustnik wygasłej fajki. A jednak prosił, jakby sycąc swoje olbrzymie płuca samym brzmieniem słowa: „palić".

Tym razem jednak, Kolda cofnął się w kierunku okna, ukląkł przy zydlu i na otwartą dłoń zaczął zsypywać tytoniowe paprochy ze skórzanego mieszka. Było tego tak niewiele, że jeden nieostrożny wydech mógł wszystko rozwiać. Doprowadziwszy dzieło do końca, skręcił cieniutką tutkę, co w zestawieniu z jego drżącymi palcami wydawało się nieprawdopodobieństwem i nie zaklejając jej, zbliżył się do Sarny. Ten zaś rozjaśnił twarz uśmiechem pełnej smutnej wdzięczności i wymownym gestem ręki i warg poprosił o zaklejenie papierosa. Stary jakby się wachał przez chwilę, a potym w nagłej decyzji powiódł językiem po brzegu bibułki i wetknął papierosa w rozchylone wargi Sarny.

Zanim podał mu ognia złamał dwie zapałki, aż wreszcie schylił trzecią na wysokość twarzy siedzącego pod ścianą.

W tym nikłym świetle widać było, jak Sarna wciągnął do płuc chaust powietrza, jak cienki papieros skrócił się prawie o połowę i zapałka zgasła.

Wszystkim wydało się nagle, że wraz z nią dopalił się ten zły dzień pełen chorych myśli.

Mrok zgęstniał niemal nagle. Przyszła noc chłodna i mokra.

Ten postrzelony, rzucał się w sianie jak ryba na piasku, wykrzykując oderwane wyrazy, lub tylko sylaby.

Sarna postanowił, tak z nudów, doszukiwać się w krzykach jakiegoś sensu, ale gorączka i jemu ścisnęła skroń. Zasnął.

*

Działo, kiedy drzwi pchnięte mocno rozwarły się nagle i w progu stanął ubłocony Sęp. Ostatni odcinek drogi musiał przebyć biegiem, bo broń przewieszona przez piersi unosiła się w takt przyśpieszonych oddechów, a z czoła spływały krople potu. Oczyma osaczonego wilka zatoczył łuk po podłodze izby i wyraźnie uspokojony cofnął się na dwór.

— Chodźcie śmiało! — Są wszyscy! — wołał teraz chłopców pozostałych w lesie. Zaczłapali po kałużach.

Kolda wyrwany z ciężkiego snu zdawał się z początku nie dowierzać oczom. Powstał z podłogi i przetarłszy oczy zewnętrzną stroną zamkniętej dłoni, nie mógł wymówić ani słowa.

Oto wrócił jego kochany syn. Jeszcze raz udało mu się wrócić.

Stał tak Kolda niemo wpatrzony w zmęczoną twarz syna, za którym do izby wchodzili teraz chłopcy, stukając ciężko butami.

Stał jeszcze chwilę milcząc, aż wreszcie wykrztusił jedno słowo:

— Jesteś!...

W tym słowie zamknął tyle ciepła i ojcowskiej miłości, że Sęp przypadł do starca i pewnie by go ucałował w rękę, ale obecność chłopców zmieszała go trochę i skończyło się tylko na mocnym uścisku dłoni. Teraz rozmowa potoczyła się wartko.

Izbę pokryły sinawe kłęby machorkowego dymu.

Ranni oddychali ciężko. Wtedy Kolda zawołał:

— No, dzikusy, jazda stąd, bo się moje orły poduszą. Nakopciliście tak, że siekierę można powiesić. Jazdą do kuchni, obierać kartofle, no, prędzej!

Wyszli prawie wszyscy, zabierając broń do czyszczenia. Zostali tylko trzej: Sęp, Klin i Rudy.

Ten ostatni zamknął drzwi za wychodzącymi i wróciwszy zajął miejsce obok siedzących na podłodze. Sarna nie mógł wytrzymać i zaczął pierwszy:

— No, jak poszło? — rzucił pytanie.

— Jak po maśle — odparł Sęp.

— Pod Łęgami zerwaliśmy mostek i cały skład z benzyną poszedł...

— Lokomotywa machnęła kozła i z nasypu w drzazgi — dorzucił Rudy.

— Jak konwój? Strzelali? — pytał Sarna dalej.

— A strzelali... — tylko, że ciemno było, jak u murzyna..., a my bokiem przez brzeziny i przełazem przez młyn.

— A jak tam Pardus?

— Jak to Pardus — równy chłop. Dał nam zdrowo popić..., ta słonina to też od niego i jak zawsze — skrzynkę amunicji...

— Acha, prawda. Zośka pytała o ciebie. Powiedziałem, że siedzisz w Lublinie.

— Czegoś bujał — przerwał Sarna markotnie.

Teraz wtrącił się dotychczas milczący Klin.

— A co, może miał jej powiedzieć, gdzie siedzisz? — Dziewucha się do niego pali, że gotowa tu przybiec w nocy.

— A mogłaby — dodał strofowany z westchnieniem.

— Już mam tego święta dosyć. Przez tego Zadziorę myślałem, że się wścieknę — wskazał na leżącego z zawiązaną głową.

— Słuchaj, — pytał Sęp, — czy on jadł przez ten czas, jak nas nie było?

Sarna nie mógł sobie przypomnieć, więc dla pewności powiedział, że nie.

W ciszy, która powstała nagle, Klin ukląkł obok Zadziory i ujął go za nadgarstek. Rękę cofnął jak oparzony i ze spokojem powiedział:

— Nie martwcie się o niego. Już dawno sztywny.

Z za ściany, z kuchni dobiegał gwar beztroskich głosów, przerywany wybuchami śmiechu. Na dworze ktoś rąbał drzewo. W matematycznie równych odstępach czasu, padały uderzenia siekiery.

Któryś z chłopców śpiewał za oknem:

— A jak zobaczysz ciotkę mą,
To jej się kłaniaj...

Ci, tu w izbie, siedzieli milcząc, jakby w oczekiwaniu na wybuch pocisku.

Przez okno wpadł do izby nieśmiały promień słońca. Przeszył na wylot czerwone ucho Rudego i wycofał się nagle, jak człowiek, który wszedł nie do swego mieszkania.

— Chodźmy — rzekł cicho Sęp. — Ty, Rudy, przynieś łopatę.

Grzegorz Timofiejew

Pochwała broni ojczystej

(Z wierszy wojennych)

Jeżeli broń pochwycisz w ręce,
to jakbyś śmierć z miłością splótł.
Bo odtąd kochasz jakoś więcej
zwyczajny dzień i ludzki trud.

W drewnianej kolbie pachnie dotąd
wiślanych puszcz żywiczny pot
i leci kula jak tęsknotą
porwany ptak na szybki lot.

Karabin, jeśli trwa u nogi,
jest jakby pewna żerdź u chat,
gdy przysłania jasne progi,
aby nie mącił szczęścia wiatr.

A kiedy porwiesz broń do oka,
i krew gorąca krzyknie „pal!",
owinie złotym Cię obłokiem
zwycięski strzał i klaśnie dal.

Bądź pochwalona, wierna broni,
tyś jest jak sztandar wolnych lat,
bo tylko ten cię trzyma w dłoni,
którego nie zgniótł ciężar krat.

Tyś jest jak symbol i odznaka,
o tobie śpiewa tęskna pierś...
I słyszę twój żołnierski nakaz,
by iść po wolność, albo śmierć...

Igor Sikirycki

Kołysanka leśna

Czas już zasnąć, towarzysze,
Skryć pod brwiami iskry gwiazd...
Krzywym piórem księżyc pisze
Biały list do naszych miast.

Postrzeloną w konar sosnę
Wiatr skrzydłami miękko objął,
A pod nieba rdzawym mostem,
Jak prom, sunie szklany obłok...

Martwym ptakiem spadła szyszka
Na zmierzwioną wrzosów wełnę...
W skrzypie sosny cisza pryska
I znów oczy lasu pełne.

Zanim świtu ostry powiew,
Znów wystruga kształty pniom,
Czyjeś ręce nad wezgłowiem
Wzniosą cichy, senny dom.

Czas już zasnąć, towarzysze,
Skryć pod brwiami iskry gwiazd...
Krzywym piórem księżyc pisze
Biały list do naszych miast.

Z tomu wierszy „Kołysanka Leśna".

Leonid Korobow

Panienka zza Wisły

(Fragment z książki p.t. „Partyzanci")

Nikt nie mógł powiedzieć, kim była ta legendarna polska dziewczyna, ale z kimkolwiek rozmawiałem o partyzantce w Polsce, każdy bezwzględnie opowiadał mi o „Panience zza Wisły", komendantce partyzanckiego oddziału. Miałem już w moim notatniku kilka następujących uwag:

„Panienka zza Wisły". Nikt nie może powiedzieć, kiedy uformował się jej oddział. Jedni utrzymują, że sformowała go ona sama, drudzy mówią, że powstał w ubiegłym roku na jesieni nad Wisłą. Składa się on z 200-tu konnych żołnierzy. Konie mają wybrane, a żołnierze uzbrojeni są prawie wszyscy w pepesze i karabiny."

„Panienka zza Wisły". Polska dziewczyna mści się na Niemcach, W r. 1939 podczas wojny polsko - niemieckiej zabito jej ojca. Dziewczyna schowała się na wsi. Niemieckie władze obiecały jej darować życie ,ale znikła bez śladu".

„Panienka zza Wisły". W Warszawie na balu, który wydali Niemcy, tańczyła walca jakaś prześliczna dziewczyna — Polka. Podczas bankietu zostali zatruci dwaj generałowie i pewien bardzo wysoki urzędnik. Przypisuje się to „Panience zza Wisły".

Coraz więcej gromadzi się notatek o tej dziwnej postaci. Opowiadają:

„Panienka zza Wisły" istnieje naprawdę. Pewnego razu nocowaliśmy w biłgorajskich lesach. Wiosna była zimna i w taborze paliły się ogniska. Wszyscy spali. Nagle obudziłem się i zobaczyłem, że jacyś nie wiadomo skąd nadeszli oficerowie podsycają ogniska i podprowadzają do jednego z nich młodą pannę. Inni oficerowie rozstawiali w pobliżu namiot. Pod drzewami rżały przywiązane konie. Tabor przebudził się i ludzie zaczęli wypytywać oficerów, kim są i skąd się tu wzięli. Wszystko to podobne było do snu. Przy ognisku siedziała młoda dziewczyna; w ręku trzymała szpicrutę, buty miała ubłocone. Dziewczyna siedziała w milczeniu. — Kimże jesteście? — spytałem wreszcie, opamiętawszy się jednego z oficerów. — I skąd o tak późnej porze jesteście w lesie?

— Partyzantami jesteśmy, dziadku — odparł. — Odpłacamy Niemcom za Polskę. A to — wskazał dziewczynę. — „Panienka zza Wisły".

— Ładna historia! — powiedziałem.

Przyznam się, że już nieraz słyszałem o tej „Panience zza Wisły". Wiadomości rozchodzą się daleko! Pod Krakowem opowiadano nam, że jej oddział spalił siedem niemieckich majątków, że wdarł się na stację i wysadził w powietrze pompę dla lokomotywy, zawładnął pociągiem i także go spalił. Widzieliśmy jej robotę! Na jednej z dróg, które przeszliśmy, leżało 12 spalonych ciężarówek, a w sąsiedniej wsi powiedziano nam że to sprawa rąk „Panienki zza Wisły".

Tymczasem „Panienka zza Wisły" ogrzała się przy ognisku i wezwała do siebie oficera z siwymi wąsami. Podbiegł do niej, coś mu powiedziała, oficer wezwał kogoś, nadbiegło dwóch żołnierzy i wkrótce przy ognisku zjawiło się mięso, kartofle i cebula. Przybyli zaczęli gotować obiad... Gdy był gotowy „Panienka" oderwała oczy od ognia i przeciągnęła się, jakby nie spała siedem nocy. Jeden z oficerów przyniósł wiadro wody. Dziewczyna zdjęła futrzaną kurtkę, czapkę i zaczęła się myć. Chlapała się w wodzie jak kaczka, a potem obtarła się białym ręcznikiem. Przez ten czas kucharze nakryli jeden z naszych wozów obrusem i rozstawili jedzenie. „Panienka" i dziesięciu oficerów jedli stojąc przy wozie. Zjadłszy, położyli się spać; panienka w namiocie.

Tabor znów ucichł. Nie mogłem usnąć i rozgadałem się z jednym z żołnierzy. Opowiedział mi o ich sprawach. Nie wiedział, kim jest „Panienka" ,a oficerowie o tym nie mówią. Ale cały oddział wie, że dziewczyna nienawidzi Niemców. Komenderuje konnymi jak stary dowódca i napada na Niemców, gdy się tego najmniej spodziewają. Żołnierz ten przystał do oddziału z wiosną bieżącego roku, gdy przy „panience" zebrało się już kilku oficerów. Przyjechali do tego lasu dlatego, że Niemcy zaczęli oddział tropić, zabiwszy w ostatniej bitwie czterech żołnierzy.

O świcie, gdy w oddziale wszyscy jeszcze spali, tabor odjechał. Obawialiśmy się, aby Niemcy, prześladując oddział „Panienki" nie natrafili na nas. Ale komendantka była spokojna, mocno spała, a przed jej namiotem chodziła warta..."

Wszystko to opowiedział mi stary chłop polski.

Przejeżdżający przez teren zajęty przez dywizję Piotrowicza zwiadowcy polskich oddziałów partyzanckich opowiadali co następuje: „Niemieliśmy dziś szczęścia. „Panienka zza Wisły" ściągnęła mnóstwo Niemców w rejon wyznaczony przez nas do wysadzenia w powietrze, bo był tam most. Dnia poprzedniego przeprowadziła tam wielką bitwę i znikła jak kamień w wodzie! „Panienkę" bardzo szanujemy, lud ją kocha i pomaga nam, gdzie można. Jak wicher hula nasza „Panienka" po Polsce!

Coraz więcej mnożyło się o niej opowieści. Jeden z łączności Polskiej Partyzantki przyjechawszy do sztabu naszej dywizji powiedział:

— Dziś w nocy była u nas w oddziale „Panienka". Poprowadziła swój oddział pod Warszawę.

Innego razu poznałem się z pewnym księdzem.

— Wyspowiadała się u mnie i poprosiła o błogosławieństwo.

Ale nigdy nie widziałem żadnego żołnierza z oddziału tajemniczej „Panienki". Opowieści rozprzestrzeniały się po Polsce, a malowała się w nich nowa Joanna d'Arc. Niekiedy zaczynało mi się wydawać, że osoba ta w ogóle nie istnieje, a lud po prostu wymyślił ją sobie, jak to często podczas wojen bywa.

przełożyła *Zofia Petersowa*

Stefan Stefański

Tajemnica Leokadii Zajczyk

Euzebiusz Zajczyk stał przed lustrem, przymierzając nową koszulę, i mruczał wzruszony:

— I któżby pomyślał: moja Lodzia, ta wiecznie nadąsana Lodzia, która od dnia ślubu posępnie podgrymasza, że jestem ciapa i sałanduła, i wymawia — pocóż ja nieszczęsna, za ciebie, łajdaku, wychodziłam — ta oto pochmurna Lodzia dzisiaj, w dwunastym roku małżeństwa, potrafiła mnie pięknie uściskać i powiedzieć: nie będziesz, Zebek, chodził jak Łazarz, kupiłam ci nową koszulę... Bardzo to ładnie z jej strony i chociaż kobiety są zagadkami, Lodzia, znaczy się, bardzo mnie kocha...

Nazajutrz Zajczyk miał okazję do jeszcze większego rozrzewnienia.

— Na — rzekła z uśmiechem Leokadia Zajczykowa — na, mężusiu, nowe skarpetki bo nóżki ci się pocą i pięty sobie poprzecierałeś...

Euzebiusz był rozpromieniony. Mówią — rozmyślał — że małżeństwo zabija miłość, a tu proszę bardzo, wręcz odwrotnie: stara miłość nie rdzewieje. Tym niemniej, gdy w ciągu następnych dni został obdarowany przez żonę kolejno — bawełnianymi szelkami w prążki i rypsowym krawatem w rzucik, do serca Zajczykowego — prócz miłego wzruszenia wkradł się niemiły zgoła niepokój:

— Ej, — zaczął się zastanawiać — co się, u licha tej babie stało? Cóż ona taka czuła? Nigdy mi w ciągu dwunastu lat nic na imieniny nie ofiarowała, a teraz prezenty co dzień wali. Coś wygląda na to, że chce mnie, cholera, gwałtem, zbiałować. Ale w jakim celu? A może....

Straszliwe podejrzenie opanowało umysł Euzebiusza. Postanowił żonę pilnie obserwować. Co mu się rzuciło odrazu w oczy — to fakt, iż Leokadia ubiera się jakoś staranniej. Nowe pończoszki, nowa sukienka...

Najgorzej było z inwigilacją w godzinach przedpołudniowych. Zajęty w biurze nie mógł Zajczyk sprawdzić osobiście, co w tym czasie porabia jego żona. Uciekał się tedy do zdobywania wiadomości od najlepszego informatora domowego — dozorcy.

— Panie Pietrzak — zagadywał dyplomatycznie czyli podstępnie — nie widział pan przypadkiem pewnego młodego mężczyzny?.. Pan rozumie, kuzyn, miał być dziś u żony...

— Może i był — przypominał sobie Pietrzak — ale żony pańskiej nie było.

— Nie było żony? — zdumiewał się Zajczyk. — Jakże-to?

— Ano zwyczajnie. Jej teraz nigdy w domu nie ma. Wychodzi. Zaraz jak pan pójdzie do roboty. No, i nie wraca bardzo długo....

Odpowiedź dozorcy wyjaśniła wszystko Zajczykowi:

— LEOKADIA MA KOCHANKA NA MIEŚCIE — zdecydował, zgrzytając zębami. Zdecydował również nie przyjmować od niewiernej żadnych prezentów. Ta ostatnia decyzja była zresztą zbędna, gdyż Zajczykowa nie kwapiła się wcale z obdarowywaniem męża. Ba, opuściła się nawet znacznie w gospodarstwie domowym, gotując Euzebiuszowi bardzo lichutkie obiady.

Pewnego dnia obiadu w ogóle nie było, a gdy głodny i zirytowany Zajczyk zrobił z tego powodu awanturę, zmieszana Leokadia rzekła nieśmiało:

— Słuchaj, Zebek, ja ci muszę coś wyznać..

— Przede wszystkim nie: Zebek — oświadczył chłodno Zajczyk, przypominając sobie z kina sceny „odnośnie" zdrady małżeńskiej — tylko: panie Euzebiuszu, a po drugie — ja wiem wszystko. Pani chce się zapewne, usprawiedliwiać?

— Tak — westchnęła Leokadia — Widzisz, mój drogi, nie ja jedna...

— Piękne mi tłumaczenie! — przerwał z oburzeniem Euzebiusz. — „Nie ja jedna". A cóż mnie obchodzi, że i inne się łajdaczą?

Zajczykowa oblała się ceglastym rumieńcem.

— Mógłbyś używać — zauważyła — trochę mniej dosadnych wyrażeń. Ostatecznie miałam na celu tylko nasze dobro: tobie brak koszuli, mnie brak sukienki, a tu taka okazja...

— Okazja! — zawył jak wariat Euzebiusz. — Ona to nazywa „okazją!" Nie, doprawdy, wściec się można! Kobieto, czyś ty postradała zmysły? Czy ty nie zdajesz sobie sprawy z tego, coś zrobiła?

— Owszem — odparła spokojnie Leokadia. — Zdaję sobie sprawę: ubrałam ciebie, i siebie...

— Ubrała!!! — ryczał Zajczyk. — Ale za jaką, pytam, cenę?!!!

— Za bardzo tanią. Taniej nigdzie w Łodzi nie znajdziesz.

Zajczyk zerwał się z miejsca i zaczął biegać po pokoju, trzymając się za głowę. Po dłuższej chwili, gdy się nieco uspokoił, podbiegł do żony zawodząc błagalnie:

— Leokadio! Lodziu! Żono ślubna! Idiotko najdroższa! Przestań się wygłupiać i odpowiedz na jedno pytanie: CZEMU SIĘ PUŚCIŁAŚ?

— „Się" to przesada — powiedziała surowo Leokadia. — Puściłam tylko forsę na życie.

— Z kochankiem?!!!

— Z POWSZECHNYM DOMEM TOWAROWYM, cymbale! — wykrzyknęła Zajczykowa. — Nie mogłam się oprzeć. Tyle ładnych i tanich rzeczy. I to kusi i to nęci! Po to go chyba otworzyli, żeby uczciwe kobiety do grzechu doprowadzać...

Tu zapłakała rzewnie ,a Zajczyk westchnął ciężko, z kolei mając niejakie wątpliwości, czy nie praktyczniej jednak byłoby, aby go Leokadia zdradziła z kochankiem, a nie z Domem Towarowym. Gdy jednak popatrzył na swą nową koszulę, podciągnął nowe szelki tudzież poprawił nowy krawat — wątpliwości te pierzchły.

A. Czechow

Z pamiętnika pewnej dziewicy

13 października. Nadszedł wreszcie i mój dzień. Patrzę i oczom swoim nie wierzę. Przed moimi oknami przechadza się tam i z powrotem wysoki, przystojny brunet, z głęboki czarnymi oczami. Wąsy — wspaniałe. Chodzi już piąty dzień. Od wczesnego ranka do późnej nocy i wciąż na nasze okna spogląda. Udaję, że nie zwracam uwagi.

15-go. Dzisiaj z samego rana ulewa, a on, biedaczek, chodzi. W nagrodę zrobiłam do niego oczko i posłałam mu ręką pocałunek. Odpowiedział zabójczym uśmiechem. Kim on jest? Siostra Waria mówi, że jest w niej zakochany i dla niej moknie na deszczu. Jaka ona dziecinna! Czyż brunet może kochać brunetkę? Mama kazała nam ładniej się ubierać i siedzieć przy oknach. „Może być, że jest to złodziej jakiś, a może i przyzwoity pan" — powiedziała.

Złodziej?!! Głupiaś ty, mamo!

16-go. Waria mówi, że ja jej życie zatruwam. Ja jestem winna, że on kocha mnie, a nie ją. Przypadkowo opuściłam mu na trotuar karteczkę. O, obłudnik! Napisał kredą na swoim rękawie: „Później". A potem chodził, chodził i napisał na bramie. „Nie mam nic przeciwko temu, ale później". Napisał kredą i szybko starł. Czemu się tak serce tłucze?

17-go Waria uderzyła mnie łokciem o pierś. Podła, ohydna zazdrośnica. Dzisiaj zatrzymał policjanta i długo coś mu tłumaczył, pokazując na nasze okna. Intrygę knuje! Przekupuje chyba... Tyrani i despoci z was mężczyźni, ale jakże jesteście przebiegli i wspaniali!

18-go. Dziś w nocy po długiej nieobecności przyjechał brat Sierioża. Ledwo się położył do łóżka, a już wezwali go do komisariatu.

19-go. Gadzina! Ohyda! Okazuje się, że on przez te dwanaście dni śledził brata Sieriożę, który zdefraudował czyjeś tam pieniądze i ukrył się.

Dzisiaj napisał na bramie: „Jestem wolny i mogę". Bydlę! Pokazałam mu język.

WESOŁY GŁOS

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

Tylko grzecznie...

Gdy jedziesz tramwajem i ktoś ci na odcisk
nadepnie i nagle gwiazd w oczach masz sto,
to nie bij go w gębę i nie drzyj się w złości
bo bardzo niegrzecznie i brzydkie jest to.
Przeciwnie. Uwagę gościowi zwróć krótką,
uśmiechnij się ślicznie, dowcipem weń strzel
a gość się do ciebie odśmiechnie milutko,
przeprosi i grzecznie osiągniesz swój cel.
Precz mordobicie. Ręce precz!
GRZECZNOŚĆ NA CODZIEŃ NAJLEPSZA RZECZ!

Gdy jesteś figurą i stu masz podwładnych,
od których wymagasz wysiłku co dnia,
to nie czyń grymasów i gestów paradnych,
i nie krzycz, i nie grzmij, i nie mów wciąż: JA!
Przeciwnie. Dla wszystkich miej uśmiech serdeczny,
i nie chciej, by każdy z podwładnych twych drżał.
Bądź dobry i miły, bądź ludzki i grzeczny,
a zawsze w ten sposób osiągniesz coś chciał.
Precz dumne gesty! Pozy precz!
GRZECZNOŚĆ NA CODZIEŃ NAJLEPSZA RZECZ!

Gdy ktoś cię poprosi o jakąś przysługę,
byś zechciał coś zrobić, byś zechciał coś nieść,
to nie mów na przykład: NIE JESTEM ZA SŁUGĘ!
i nie chciej, by zaraz „całował cię gdzieś".
Przeciwnie. Postaraj się pomóc, jak możesz
i nie chciej wykręcić z przysługi się tej —
Ten ktoś innym razem znów tobie pomoże
i będzie weselej i grzeczniej i lżej...
Precz nieżyczliwość! Fochy precz!
GRZECZNOŚĆ NA CODZIEŃ NAJLEPSZA RZECZ!

Włodzimierz Słobodnik

Pochwała ćwiartki

Napoju mocny, wyskokowy,
W butelce opatrzonej kartką,
Uderzasz do rubasznej głowy,
Ojczysta ćwiartko!
Dlatego chwalę cię dziś odą,
Bo sam z kieliszka (górniej — z „czary")
Wypijam, pokłócony z wodą,
Twoje nektary.
Bez ciebie w pięknym Lechistanie,
Kiedy jest trzeźwa, milczy Muza
I na zabawie któż dostanie
Bez ciebie guza?
„Kochajmy się, zalani źdźiebko!"
Tak głosisz, ćwiartko. miłość wielką,
„Daj buzi — głosisz — potem w łeb go,
Raz, dwa butelką!"
Bez ćwiartki, czymże jest Sarmata?
Naczyniem, które pragnie płynu —
Bez płynu myśl do chmur nie wzlata
I nie ma czynu!
W ostatnich słowach pragnę więc rzec:
Chcesz zyskać moc, nie bądź oszczędny
I pij, bo płyn, jak głosi mędrzec,
Jest moczopędny.
Mam tylko drobne zastrzeżenia,
Gdyśmy na trakt pijaństwa wyszli,
Że w ĆWIARTKOWICZACH ćwierć marzenia
ĆWIERĆ CZYNU i ĆWIERĆ MYŚLI.

Różne nasze dzienne sprawy

Red. Rafał Praga w swej korespondencji p. t. „45 minut rozmowy z Marszałkiem Broz-Tito' („Express Wieczorny' nr. 51) pisze m. innymi:

„opowiadamy marszałkowi, iż w polskich „Szpilkach" ukazał się rysunek przedstawiający Marsz. Tito przy budowie NOWEGO GMACHU FABRYCZNEGO. STOJĄCY OBOK CHURCHILL mówi ze złością: „TITO — skąd TITO..."

Jak podaje dalej red. Praga, marszałek Tito w związku z powyższym powiedział tylko — „Tak.., niektórzy się denerwują tym, że się u nas buduje"...

Nieprawda! Marszałek Tito powiedział coś więcej. Że mianowicie rysunek w „Szpilkach" przedstawiał go PRZY BUDOWIE po prostu DOMU, a nie nowego gmachu fabrycznego, że na rysunku „nie stoi obok Churchill, tylko KOŁO MURU STOI MARSHALL, że wreszcie MARSHALL nie mówi bynajmniej żadnego: „Tito — skąd Tito" tylko ZAWODZI REFREN PIOSENKI: „JAK TI - TO ROBISZ I SKĄD TI - TO MASZ".

„Ponadto marszałek Tito oświadczył poufnie red. Pradze, że nie każdy potrafi opowiadać t. zw. kawały, ale że każdy, kto je opowiada, powinien przynajmniej je dobrze — pamiętać bo inaczej kawał traci dowcip tudzież sens.

***

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego rozpoczęła w Warszawie sprzedaż „praktycznych kompletów umeblowania". Jak wynika z doniesień prasowych, „praktyczny" komplet składa się z KREDENSU, stołu, 4 krzeseł i BARU NA KÓŁKACH.

Zastanawiam się, do jakich właściwie „praktyk" ma służyć podobny komplet umeblowania? „Monopolowych"?!!!

***

„Express Łódzki" przynosi wiadomość, że dla zachęcenia mieszkańców Łodzi do korzystania z łaźni Zarząd Miejski obniżył opłaty w zakładach kąpielowych.

Zarządzenie bezwątpienia słuszne, ale czy wystarczające? Znając „wodowstręt" łodzian, dobrze byłoby wprowadzić przede wszystkiem premie pieniężne dla wykąpanych.

***

Spacerując ulicą Sienkiewicza (w Łodzi), zwróćcie uwagę na dom nr. 89. Dom jak dom, nic nadzwyczajnego, ale tablica za to na nim — proszę siadać: KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE — ZAKŁAD POGRZEBOWY" (do tego herb miasta — łódka plus 2 wiosła).

Nie chcielibyśmy przypuszczać, iż działalność Komunalnych Przedsiębiorstw Budowlanych „buduje na śmierci", t. j. powoduje tyle katastrof budowlanych, że do pochowania ofiar trzeba aż „włączać" w skład przedsiębiorstwa zakłady pogrzebowe. To przecież nie prawda. A skoro tak, to poco ta idiotyczna tabliczka?

* * *

Czytałem niedawno w prasie o wprowadzeniu tytułu INŻYNIERA - KRAWCA dla absolwentów specjalnej Akademii Kroju.

Ja nie to, abym był przeciwnikiem tytułów naukowych dla krawców, owszem, jestem nawet zdania, by rozszerzyć je i na inne rzemiosła (np. wprowadzając tytuły: „DOKTORA BUTOLOGII PASOWANEJ", „MAGISTRA STOLARSTWA MEBLOWEGO", czy „PROFESORA WIECZNEJ ONDULACJI"), chodzi mi atoli o t. zw. aspekt życiowy tej sprawy.

Jeżeli mianowicie zwykły krawiec bierze dziś ciężką forsę za skrojenie skromnego garniturku, to ile weźmie, moi złoci, INŻYNIER?

E. Tam.



No, i czym się skończyła panno Marysiu, ta pani znajomość ze skoczkiem cyrkowym?

Głos Kobiet

Międzynarodowy Dzień Kobiet uczcimy wzmożoną wydajnością pracy

Aktywistki związkowe radzą

Działający przy O. K. Związków Zawodowych Włókniarzy w Łodzi Referat Kobiecy rozwija ożywioną działalność. W ub. tygodniu zwołana została w Łodzi narada aktywistek związkowych, na której w szerokiej dyskusji omawiane były wszystkie zagadnienia, będące w chwili obecnej przedmiotem zainteresowania kobiet włókniarek. Wysunięto sprawę przestrzegania warunków należytej higieny w zakładach pracy, omawiano istniejące niedociągnięcia w dziale urządzeń socjalnych w poszczególnych fabrykach. Przedyskutowano konieczność zacieśnienia współpracy między Ligą Kobiet a Radami Kobiecymi i Referatami Kobiecymi poszczególnych Związków Zawodowych. Wiele uwagi poświęcono naświetleniu zagadnień produkcyjnych — konieczność zmniejszenia ilości odpadków była wnikliwie skomentowana. Ponadto wysunięto i omówiono szereg zagadnień, związanych ze sprawami bytowymi robotnic włókniarek i warunkami ich pracy.

Obecne na zebraniu aktywistki związkowe podjęły uchwałę: ufundowania i odsłonięcia w dniu 8 marca tablicy na grobie Władysławy Bytomskiej, bojowniczki o sprawę robotniczą, oraz nazwania fabryki, w której Władysława Bytomska pracowała — jej imieniem. Poza tym zadecydowano organizowanie we wszystkich zakładach pracy w dniu Święta Kobiet uroczystych obchodów i akademii połączonych z odznaczeniem kobiet zasłużonych w produkcji. Obecne na zebraniu aktywistki w uchwalonej rezolucji gorąco witają wystąpienie tkaczek PZPB Nr 1, które podjęły inicjatywę uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet wzmożoną wydajnością pracy pod hasłami: KTO WIĘCEJ, KTO LEPIEJ, KTO OSZCZĘDNIEJ. Aktywistki związkowe zobowiązują się otoczyć jak najdalej idącą opieką wszystkie kobiety, biorące udział w współzawodnictwie pracy oraz przyczynić się do stworzenia najlepszych warunków dla rozwoju współzawodnictwa.

Wśród kobiet na zebraniu zostały wygłoszone przez tow. Patorową referat o sytuacji gospodarczej kraju. Tow. Piwowarska zdawała sprawozdanie z przebiegu ogólnokrajowej konferencji aktywu kobiecego przy K.C.Z.Z., odbytej w Warszawie.

Narzekania nie pomogą

Każda z nas może wpłynąć na poprawę swego losu

Na odbytym ostatnio w Łodzi zjeździe okręgu Z.N.P., delegatki kobiety naświetlały przyczyny stosunkowo słabego udziału nauczycielek w życiu organizacji społecznych i to zarówno zawodowych, jak i innych. Stwierdzały one że to ich odizolowanie się od płynącego naprzód nurtu życia wypływa w głównej mierze z tego faktu, że nie przedsięwzięto nic, aby nauczycielkom - kobietom, częstokroć obarczonym liczną rodziną ulżyć w ciążących na ich barkach obowiązkach gospodarskich. Odciążenie nauczycielek od prac domowych i stworzenie dla ich dzieci form opieki socjalnej umożliwiło by nauczycielkom poświęcenie wolnego czasu na udział w życiu społecznym. Argument zasadniczo słuszny, wymagałby jednak pewnej korekty. Sądzić należałoby, że nauczycielki (a więc zespół kobiet inteligentek) zdają sobie sprawę z faktu że aby uwolnić się od kieratu zajęć domowych należy do tego samym przyłożyć ręki. Nic nie stoi na przeszkodzie by we wszystkich naszych miastach oraz po wsiach i osadach powstawały pralnie i piekarnie spółdzielcze, **żłobki, dziecińce i przedszkola.**

Działanie tych placówek jest w jednakim stopniu potrzebne wszystkim kobietom pracującym zawodowo, a nieulega wątpliwości że z usług instytucji opieki nad dzieckiem, z pralni i piekarni spółdzielczej chętnie korzystałaby także i wiejska kobieta-gospodyni Na to, aby tego typu placówki powstawały konieczne jest podjęcie inicjatywy i realizowanie wysuniętego projektu wysiłkiem zbiorowym. Nauczycielki, jako najbardziej społecznie uświadomione powinny by w środowisku kobiet miast i wsi organizować tę akcję, włączając swe działanie na wsi w ramy Samopomocy SOLK Chłopskiej, a w miastach i osadach łącząc się z Ligą Kobiet i Związkami

Przez udział swój w nadawaniu nowego kształtu formom życia i bytowania kobiet w środowiskach miejskich i wiejskich nauczycielki uzyskają tak przez nie pożądaną możliwość uwolnienia się od szeregu obciążających je prac we własnym gospodarstwie domowym. Do powstawania i inicjowania tych wszystkich instytucji muszą jednak same przyłożyć ręki. W województwie łódzkim na blisko 9 tysięcy zatrudnionych sił nauczycielskich 5,500 — to kobiety. Ich udział w pracach społecznych środowiska w którym pracują i żyją da niewątpliwie doniosłe rezultaty.

Kobiety w pierwszych szeregach walki o wolność

Greczynki ofiarnie przelewają krew

W ostatnich tygodniach na każdym niemal zjeździe, na każdym zebraniu masowym, odbywającym się w różnych miastach i zakątkach Polski, zgromadzeni wyrażają w rezolucjach swą solidarność ze sprawą demokratycznej Grecji, z bojownikami bohaterskiej armii gen. Markosa. Zewsząd płyną fundusze na pomoc dzieciom dzielnych bojowników, walczących o uwolnienie kraju spod rządów monarchistyczno-faszystowskich, utrzymujących się u władzy dzięki poparciu kół anglosaskich.

W tych chwilach pełnych napięcia, gdy każdy dzień przynosi innym częściom Grecji wyzwolenie, kobiety greckie nie pozostają bierne. Jakże wiele z nich znalazło się w szeregach partyzanckich, jak wiele mówi się o ich odwadze! Niejednokrotnie sami żołnierze przyznają, że ich towarzyszki broni przewyższają mężczyzn, jeśli chodzi o męstwo i wytrzymałość w boju. „Są one wcieleniem ducha oporu“ — takie oto słowa cytuje korespondent agencji Telepress, kreśląc przy tym sylwetkę młodej partyzantki.

„Z zainteresowaniem zacząłem się przyglądać żołnierzowi, który sprawdzał nasze papiery. Był on ubrany w mundur khaki, przez ramię miał przewieszony karabin maszynowy. Jakież było moje zdumienie, gdy po dłuższej chwili spostrzegłem, że żołnierzem tym była młoda, śliczna dziewczyna, o pięknej twarzy i łagodnym spojrzeniu dziecka“.

Reakcyjny rząd Grecji Sofulisa obawia się kobiet greckich i usiłuje zepchnąć je z widowni życia politycznego. Odebrano im m. in. prawo uczestniczenia w wyborach do



rad municypalnych) Obawia się, gdyż wie, że kobiety greckie przeniknięte są duchem postępu. Wiele robotnic i kobiet z inteligencji wtrąca się do więzienia, rozstrzeliwuje. Oficjalna lista rozstrzelanych kobiet zawiera 500 nazwisk, pierwszą z nich jest 22-letni „żołnierz“ gen Markosa. A ileż nazwisk na tej liście brak!

Lecz pomimo tych wszystkich prześladowań kobiety greckie nie tracą nadziei, wierzą, że nadejdzie wkrótce dzień wyzwolenia całej udręczonej ojczyzny.

Jak się UBRAĆ





Dziś przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele dwóch bluzeczek i sukieneczki, przeznaczonej dla 5—6-letniej dziewczynki.

Te strojne bluzki uszyte być powinny — pierwsza z mięsistego jedwabiu lub cieniutkiej wełenki, druga — z lżejszej tkaniny, np. żorżety. Noszona w obecnym sezonie do czarnej spódnicy spełnią z powodz[illegible] -troju wizytowego. Wiosną stanowić będą eleganckie uzupełnienie wełnianego, na ulicę noszonego kostiumu.

Na sporządzenie sukieneczki dziecinnej użyjemy bawełnianego aksamitu lub wełnianej, miękkiej tkaniny. Sukienka ta, jeśli uszyta zostanie z materiału o barwie ciemnej (granatowej, bordo itp.) powinna być rozjaśniona jasnym kołnierzykiem. Kołnierzyk taki może być ozdobiony na brzegach haftowanym symetrycznie rozłożonym motywem dekoracyjnym, jak groszki, kwadraciki itp.

Krzywdzący przeżytek usunięty

Oficerów nie zmusza się dziś do łowienia posagów

Pewnie nie wszystkie nasze Czytelniczki wiedzą, że w *sanacyjnej, przedwojennej Polsce obowiązywała zasada, która w znacznym stopniu przyczyniła się do wielu tragedii i nieporozumień życiowych.* Mianowicie według obowiązującego w Wojsku Polskim kodeksu, *oficer mógł się żenić tylko z panną, która wykazała się cò najmniej 50 tysiącami zł posagu i maturą.*

Zarządzenie to nie pozwalało więc na zawarcie związku małżeńskiego wielu kochającym się parom, a w konsekwencji powodowało niejednokrotnie przyjście na świat dzieci tak zwanych nieślubnych, którymi nie opiekowało się prawo — zarówno matki, jak i dzieci znajdowały się poza nawiasem społeczeństwa. Matki w specyficznych, przedwojennych warunkach skazane były na łaskę i niełaskę społeczeństwa, a dzieci z literami NN w metryce nie miały żadnych szans zdobycia pozycji życiowej.

Dzisiaj sprawa ta wygląda zupełnie inaczej. *Oficer,* chcący wstąpić w związek małżeński, *ma pełne prawo wyboru swojej przyszłej żony* — może ona obejść się całkowicie bez posagu (jest to, na szczęście, śmieszny przeżytek dawnych czasów) — natomiast *musi wykazać się* tylko — co zresztą jest zupełnie słuszne — *świadectwem dobrych obyczajów i powinna być dobrą demokratką.* Może nie posiadać matury — wojna przecież w tak znacznym stopniu opóźniła i zahamowała naukę, że z zrozumiałych względów świadectwo maturalne nie wszyscy posiadają, a robienie ograniczeń pod tym względem byłoby nie wskazane i niesłuszne.

Tak więc obok innych, wielkich zdobyczy dla kobiety Polska Ludowa przynosi im i na tym wąskim odcinku korzystną zmianę. (m. z.)

Nauczycielki korzystają z ustaw

Ministerstwo Oświaty wysłało do wszystkich podległych sobie urzędów okólnik w którym stwierdza że kobietom ciężarnym nauczycielkom zostało przyznane prawo w korzystaniu z 12 tygodniowej przerwy wpracy.

Dotychczas położnicom nauczycielkom wolno było przerwać pracę jedynie na 6 tygodni. Nowy okólnik usuwa krzywdę która działa się dotychczas kobietom uczącym w szkołach, umożliwia im korzystanie w tej samej mierze z dobrodziejstwa ustaw ochrony pracy co i kobietom zatrudnionym w przemyśle i innych zawodach.

Nasze przepisy gospodarskie

Zupa cebulowa. Włoszczyzna, jedna cebula, 4 dkg. mąki, 1/8 litra śmietany, sól, szczypta cukru.

Ugotować wywar z włoszczyzny. Obraną i pokrojoną cebulę dusić oddzielnie z odrobiną masła, aż zmięknie. Poczem przetrzeć cebulę przez sito, rozprowadzić wywarem z jarzyn, zaprawić mąką i zagotować. Przed podaniem na stół wlać śmietanę i wsypać przesiekanej zielonej pietruszki.

Rizotto z dorsza lub innej ryby. 3/4 kg ryby, 30 dkg jarzyn, 5 dkg tłuszczu, 20 dkg kaszy jęczmiennej.

Jarzyny poszatkować, włożyć do rondla wlać trochę wody i udusić na pół miękko. Następnie włożyć rybę i dusić na wolnym ogniu przez 15 minut. Oddzielnie sporządzić sos z 2 dkg grzybów, 1/2 cebuli, 1/8 l. śmietany, łyżki mąki. Na półmisku ogniotrwałym, lub w płaskim garnku, ułożyć kaszę ugotowaną na sypko i rybę wraz z jarzynami, polać sosem, wstawić do pieca i zapiec. Można podawać tak przyrządzoną rybę i nie zapiekaną, polewając ja jedynie gorącym sosem.

Dymna zasłona światowej reakcji

Szum dokoła Pragi i cisza o Londynie

Gdzie powstaje obecnie nowe Monachium?

Koła rządowe w Anglii, Francji i Stanach Zjednoczonych usiłują przy sposobności wykorzystać ostatnie wypadki w Czechosłowacji *dla odwrócenia uwagi opinii światowej od londyńskich rokowań w sprawie Trizonii* i przygotowanej tam *nowej kapitulacji rządu francuskiego.*

Wśród wielu szpalt druku, jakie gazety reakcyjne na zachodzie poświęciły rozmaitym „sensacjom" w związku z kryzysem w Czechosłowacji, dziwnym zbiegiem okoliczności zabrakło miejsca na takie wiadomości, jak np. oficjalny komunikat czechosłowackiego ministerstwa spraw wewnętrznych o wykrytym tajnym spisku wojskowym, w który byli wmieszani posłowie partii narodowo-socjalistycznej, z sekretarzem generalnym tej partii, Krajinim, na czele, oraz inny komunikat tego samego ministerstwa, oskarżający jedną z ambasad obcego państwa *o systematyczne udzielanie wsparcia czeskim spiskowcom* i organizowanie przy ich pomocy akcji szpiegowskiej.

Zabrakło też w prasie reakcyjnej miejsca dla szerszych sprawozdań lub komentarzy *na temat konferencji londyńskiej,* gdzie przy ściśle zamkniętych drzwiach Stany Zjednoczone i Anglia, przy współudziale kapitulującego rządu francuskiego, przygotowują *odbudowę ciężkiego przemysłu Niemiec Zachodnich — nowej groźby dla pokoju europejskiego.*

Jednocześnie, jak donoszą gazety francuskie, Bidault, występując na przyjęciu, urządzonym przez asocjację dziennikarzy anglosaskich w Paryżu, również „zapomniał" o konferencji londyńskiej, natomiast długo rozwodził się na temat kryzysu czechosłowackiego, zaatakował rząd czechosłowacki i mówił o „nowym Monachium". Zasłużoną odprawę daje francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych „Rude Pravo", pisząc, że właśnie w *Londynie szykuje się teraz „nowe Monachium",* które rząd francuski chce ukryć przed opinią publiczną.

Paryski korespondent agencji „Telepress" zwrócił uwagę na szczególny charakter wrzasku, podniesionego przez reakcyjną prasę w Stan. Zjednoczonych, Anglii i Francji WOKÓŁ SPRAWY CZECHOSŁOWACJI. W kołach politycznych tych krajów zdają sobie sprawę z tego, że wrzask ten jest jedynie zasłoną dymną, za którą reakcja międzynarodowa chce ukryć niepowodzenie swych planów w Czechosłowacji.

„To właśnie — kapitulacja Francji — pisze "Rude Pravo" — wobec żądań imperializmu amerykańskiego jest tym „nowym Monachium" — układem anglo-amerykańsko-niemieckim, tym razem kosztem Francji. Zwycięstwo natomiast sił demokratycznych w Czechosłowacji służy umocnieniu dzieła pokoju i utrwalenia zdobyczy demokratycznych ludu pracującego".

Odpowiedź „Rudego Prava" rzuca światło na tło rozpętanej obecnie kampanii reakcyjnej przeciw Czechosłowacji. Zdrajcy i kapitulanci, sprzedający interesy własnego narodu, usiłują odwrócić od siebie uwagę, rzucając oszczerstwa na naród czechosłowacki, który *własnymi siłami* potrafił obronić swą wolność i suwerenność.

Nowa siedziba Gimnazjum Przemysłowego fabryki „Gentleman"

Jedyna na terenie Łodzi Średnia Szkoła Zawodowa, kształcąca wykwalifikowanych pracowników dla przemysłu gumowego, przeniosła swą siedzibę z ul. Hipotecznej 3 na ul. Sędziowską 8.

Nowy lokal, całkowicie zradiofonizowany, umożliwi młodzieży pobieranie nauki w warunkach daleko dogodniejszych, niż poprzednio.

Uruchomienie pracowni chemicznej, biblioteki obejmującej ponad 1000 tomów i świetlicy przyczyni się do pogłębienia pracy dydaktycznej i wychowawczej. Organizuje się również stołówkę dla niezamożnej młodzieży tej uczelni.

Ostatnio na zebraniu rodzicielskim powołano Radę Opiekuńczą szkoły. W skład jej wejść mają przedstawiciele Dyrekcji i Rady Zakładowej Fabryki „Gentleman". W związku z tym stworzono Komitet Organizacyjny, na którego czele stanął ob. Józef Chorążka.

Kto pierwszy?

26 lutego we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty uzyskały PZPB Nr 2 wykonując plan w przędzalni średnioprzędnej w 111,4 proc., w przędzalni odpadkowej w 144,1 proc. i w tkalni w 121,6 proc.

Ze znaczną nadwyżką wykonały plan dzienny PZPB Nr 3, PZPB Nr 4, PZPB Nr 5, PZPB Nr 16, PZPB Nr 22, PZPB w Pabianicach, PZPB w Konstantynowie i PZPB w Zgierzu.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr 1 uzyskały: Helena Krajewska (152,2 proc.) Genowefa Podgórska (152 proc.) i Alfreda Ciszewska (143,7 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Henryk Pasiak (160 proc.), Władysław Fisiak (156 proc.) i Józef Owczarek (154 proc.), a w PZPW Nr 3 Czesław Kopieć (153,3 proc.), Mieczysław Rogalski (145,1 proc.) oraz Stefan Warkoczewski (134,1 proc.).

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsca zajęli: Ignacy Tomaszewski (144,5 proc.), Władysław Magier (143,7 proc.) oraz Jan Drewnowicz (143,2 proc.), a w PZPW Nr 36 Stanisław Wyrych (160 proc.) i Józef Bednarek (159,9 proc.).

NOWE ZNACZKI LOTNICZE

Z dniem 29 lutego 1948 roku wprowadza się do obiegu i sprzedaży lotnicze znaczki pocztowe wartości 50 zł i 100 zł.

Rysunek znaczka przedstawia pędzącego centaura z łukiem. Z lewej strony centaura znajduje się sylwetka samolotu, a z prawej — ptak w locie.

Kolor znaczka wartości 50 zł — ciemnozielony, a znaczka wartości 100 zł — czerwono-pomarańczowy.

Znaczki obydwu wartości są perforowane.

Znaczki te służą przede wszystkim do uiszczania opłat za przesyłki lotnicze.

Dlaczego im się nie śpieszyło?

Dzieje II-go frontu w Europie

Wśród dokumentów, ogłoszonych przez Radzieckie Biuro Informacyjne pod wspólnym tytułem „Fałszerze historii", znalazły się również ciekawe materiały, dotyczące sprawy otwarcia „drugiego frontu" w Europie.

Jakie było w tym względzie nastawienie pewnych kół anglosaskich, o tym świadczą przytoczone przez R.B.I. wypowiedzi *Trumana,* wówczas członka Senatu USA, oraz *Brabazona,* ministra przemysłu lotniczego W. Brytanii.

Po napadzie na Związek Radziecki, senator Truman wyraził opinię następującą:

„Jeśli zorientujemy się, że wygrywają Niemcy, powinniśmy przyjść z pomocą Związkowi Radzieckiemu, jeśli natomiast zwyciężać będzie ZSRR, należy pomóc Niemcom, aby dwaj przeciwnicy wybijali się nawzajem".

Zaś lord Brabazon wyraził się, że najlepszym wynikiem walk na wschodnim froncie, byłoby wzajemne wyniszczenie się Niemiec i ZSRR, co zapewniłoby W. Brytanii dominujące stanowisko w Europie.

Oczywiście, nie wszyscy politycy anglosascy hołdowali tej osobliwej teorii „wzajemnego wyniszczania się" dwóch przeciwników, z których jeden, tj. ZSRR był... sojusznikiem USA i W. Brytanii. Ale zwolennicy trumanowsko-brabazońskich poglądów byli jednak dość wpływowi, by opóźniać na wszelkie sposoby utworzenie „drugiego frontu", czego skutkiem musiało być, oczywiście, przedłużenie wojny. Jak wiemy, mimo miarodajnych i wiążących przyrzeczeń ze strony USA i W. Brytanii, „drugi front" powstał nie w roku 1942 i nie w 1943, lecz dopiero w czerwcu r. 1944.

Jakie były wyrachowania i dążenia reakcyjnych kół anglosaskich, odgadnąć nie trudno. Komunikat R.B.I. formułuje to w sposób następujący:

„Koła te w walce z Niemcami dążyły do własnych celów, nie mających nic wspólnego z walką wyzwoleńczą, prowadzoną przeciwko niemieckiemu faszyzmowi. Koła te nie były zainteresowane w całkowitym rozbiciu faszyzmu, lecz jedynie w podważeniu potęgi Niemiec i usunięciu ich jako niebezpiecznego konkurenta z rynków światowych. Ponadto koła te liczyły na osłabienie i wykrwawienie się ZSRR oraz na to, że w wyniku wyczerpującej wojny Związek Radziecki na długo straci swe znaczenie jako wielkie i potężne mocarstwo, a uzależniony będzie od Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii."

Chytre rachuby reakcji anglosaskiej spełzły na niczym. Związek Radziecki — mimo ciężkich przejść wojennych — nie osłabł i nie wykrwawił się, lecz przeciwnie — potężnymi ciosami Armii Czerwonej zadecydował o zwycięstwie sojuszników. Faszyzm niemiecki został pobity na głowę. Hitlera nie ma, ale na widowni polityki międzynarodowej pozostali „mężowie stanu" typu Trumana i Brabazona, krzątający się z zapałem wokół urzeczywistnienia dzieła, którego realizacji podczas wojny osiągnąć się nie dało. O tej krzątaninie świadczy dowodnie historia trzech już prawie lat powojennych.

Usunąwszy niemieckiego konkurenta z rynków światowych, imperialiści anglosascy pieczołowicie ochraniają resztki niemieckiego faszyzmu, a — nie widząc możności uzależnienia od siebie Związku Radzieckiego drogą bezpośrednią, nie rezygnują jednak z myśli dopięcia tego celu metodą tworzenia różnych „planów" i „bloków" o przejrzystych i niedwuznacznych tendencjach.

Wszystkie te próby i wysiłki są przecież z góry skazane na niepowodzenie. W ostatecznym wyniku toczącej się gry politycznej zwyciężą nie zimne, egoistyczne rachuby anglosaskich kalkulatorów, lecz słuszne i sprawiedliwe interesy miłujących pokój i wolność narodów. Tego jesteśmy pewni — i nie brak już dziś oznak, które nas w tej pewności utwierdzają.

B. D.

Wzrosną zasoby krajowych surowców

Pomyślna akcja kontraktowania lnu i konopi

Akcja kontraktowania lnu i konopi rozwija się pomyślnie. Na dzień 21 lutego zakontraktowały roszarnie 30.260 hektarów lnu i 700 hektarów konopi, co oznacza wykonanie planu zakontraktowania na r. b. już w 81 procentach.

Jak zapewnia komisarz akcji siewnej lnu, kampania znajduje się nadal w pełnym toku, a plan z pewnością będzie wykonany.

* * *

W dalszym ciągu otrzymaliśmy od roszarni „Sękopol" (okr. mazurski) depeszę następującej treści: *„Na 15 lutego br. 120 procent wykonania planu kontraktowania lnu. Na 27 lutego 150 procent. W oczekiwaniu na blankiety umów nastąpiła przerwa. Przy możności otrzymania nasion zobowiązujemy się przekroczyć 250 procent planu".*

Interpelacje naszych Czytelników

Gdzie można złożyć reklamację?

Dn. 20 stycznia rb. nadałem telegram umawiający spotkanie w Warszawie z osobą zamieszkałą pod Warszawą w pewnym dniu o godzinie trzynastej, wypisując tę godziną słownie. Doręczony adresatowi telegram brzmiał: „godzina trzecia (lub szósta) niewyraźnie" Oczywiście naprózno zwalniałem się z pracy na ten dzień i naprózno wydałem większą kwotę na podróż. Otrzymawszy doręczony telegram, chciałem sprawdzić, któremu urzędowi telegraficznemu zawdzięczam stratę czasu i pieniędzy — łódzkiemu czy warszawskiemu, który przekazywał dalej. W tym celu udałem się do kancelarii łódzkiego urzędu i zapytałem, gdzie składa się reklamację. Po naradzie pracownicy poinformowali mnie, że wejście do oddziału reklamacji jest przez bramę od ul. Daszyńskiego. Tam jednak strażnik oświadczył, że przez bramę jest wejście służbowe dla pracowników. Nieśmiało (wobec niegrzeczności strażnika) zauważyłem, że dział reklamacji jest dla publiczności, a nie dla pracowników. Strażnik nie reagował, ale przypadkowo przechodzący grzeczniejszy odeń funkcjonariusz poinformował mnie, że jest dr[illegible] wejście z bramy od ul. Kilińskiego, II piętro front. Po przybyciu tam zastałem drzwi zamknięte i napis „Przejścia nie ma", a na pukanie nikt nie reagował. Wróciłem tedy do kancelarii i opowiedziałem o swych wędrówkach, zapowiadając zrobienie użytku. Nikogo to nie zainteresowało.

Nie pozostaje mi nic innego, jak za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" zwrócić się do właściwych władz pocztowych z zapytaniem — gdzie można składać reklamacje i jak się tam dostać?

T. Jackowski

Czytelnicy piszą

Kto się tym zainteresuje?

Mało płacimy za mieszkanie — to fakt, ale przecież taka jest ustawa. Wie o tym dokładnie każdy gospodarz i nie ma prawa w Polsce Ludowej szykanować za to swych lokatorów.

O tym widocznie nie wie mój gospodarz przy ul. Kolumny 88, ob. Tomasz Wróblewski. Mieszkam wraz z żoną w dwóch pokoikach od 1941 roku do chwili obecnej. Od pół roku gospodarz nie przyjmuje od nas pieniędzy. Posyłam należność pocztą, ob. Wróblewski odsyła ją z powrotem. Ostatecznie nic by mnie to nie obchodziło — mój gospodarz może widocznie wyżyć bez mojego komornego — gdyby nie to, że ob. Wróblewski szykanuje nas. Zamknął strych — bieliznę suszymy w mieszkaniu, a od kilku dni ukrył narzędzia od studni i musimy nosić wodę z sąsiedniej posesji. Ostatecznie i bez wody wytrzymamy. Ale gdzie pewność, że na tym się skończy? Nie wiadomo co nam za psikusy spłata jutro. Ob. Wróblewski wyraźnie oświadczył, że komorne nie jest ważne — on naszych pieniędzy nie potrzebuje, potrzebny mu jest człowiek do pracy ogrodniczej. Czyli ja, dobry tkacz, mam rzucić pracę i zająć się funkcją dozorcy? O tym nie ma mowy.

Ob. Wróblewski wraz z żoną zajmuje sześć pokoi wtedy, kiedy setki robotników przyjeżdża do pracy z Ozorkowa czy Zgierza, gdyż w Łodzi nie ma dla nich mieszkań. Potrzebny mu jest ogrodnik lub dozorca, niechaj przyjmie wykwalifikowanego robotnika, odda mu jeden ze swoich pokoi a mnie, tkacza, niechaj zostawi w spokoju.

Proszę miarodajne czynniki o interwencję w tej sprawie.

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego"
Kazimierz Namieciński
tkacz PZPW Nr 38

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Liczymy po prostu minuty. Każda z nich — to krok na spotkanie nieuniknionej śmierci. Silimy się na spokój, ale to udaje się z trudem. Stoimy z Berddtem przy biurku pochyleni nad mapami Berlina. Jesteśmy zdecydowani na wszystko, ale nie chcemy zginąć marnie, jak szczury w tych śmierdzących podziemiach. Postanowiliśmy wczoraj wieczorem nie czekać na haniebny koniec w schronie. Obmyśliliśmy, jak wyrwać się stąd. Wyrwać się za zgodą Hitlera. Są tylko dwie możliwości: pójść na pewną śmierć, walcząc jak przystało oficerom, lub **przedostać się do Wencka** ze specjalnym zleceniem. Ta druga możliwość oznacza w 90 procentach również śmierć, ale jest to koniec mniej bezsensowny, niż bezmyślna walka albo czekanie na śmierć w schronie. Wszak każdy z nas posiada rodzinę... Każdy zdołał już pozbyć się ideałów, gdy zetknął się z **ohydą nagiej prawdy,** jaką są kulisy III Rzeszy.

STAWKA O ŻYCIE

Do naszego pokoju wchodzi Krebs. Informujemy go o naszym zamiarze. Generał się waha. Nie decyduje się odrazu na zaaprobowanie naszego planu. Ma słuszne obawy, że **Hitler pokrzyżuje nasze zamiary. Poprostu nie pozwoli.** Z nieoczekiwaną pomocą przychodzi nam Burgdorf. Stary generał gorąco popiera nas. Raptem zupełnie nieoczekiwanie znajdujemy jeszcze jedno poparcie. Do pokoju wchodzi Borman. Informuje się, o co chodzi. Słucha uważnie i powiada, że mamy słuszność. Podpułkownik Weiss chce również przyłączyć się do nas. Nie bez trudu Burgdorf i Borman przekonywują Krebsa w tym, jak ważne byłoby nawiązanie kontaktu z Wenckiem. Wszak nie mamy od niego wiadomości już od kilku dni. Krebs słucha z początku nieufnie tych wywodów. Naturalnie, rozmawiając z Bormanem, wychodzimy z założenia, iż „nasze ostateczne zwycięstwo nie ulega żadnej wątpliwości". Jesteśmy skupieni i spokojni. Gra jest napięta. **Stawkę w tej grze stanowi nasze życie. Zdajemy sobie doskonale z tego sprawę.**

Na razie kwestia pozostaje nierozstrzygnięta. Wszystko zależy od Hitlera. Ale Krebs jest już po **naszej stronie.** A to dużo znaczy.

O godzinie 12-ej kolejne sprawozdanie. Fuehrer zaprasza nas do siebie. Materiału dla sprawozdania jest bardzo mało.

Jasna jest tylko **sytuacja w śródmieściu.** W pozostałych dzielnicach miasta obraz sytuacyjny jest zupełnie chaotyczny. Zresztą nie wiemy dokładnie, co się tam dzieje. Dochodzą nas jedynie plotki i przypuszczenia.

DECYDUJĄCA CHWILA

Narada trwa krótko. Po jej zakończeniu następuje **decydujący moment.** Krebs chce spróbować uzyskać zgodę Hitlera na nasz plan. To jest najtrudniejsze. Czuję, jak każdy mój nerw jest napięty. Krebs kończy sprawozdanie i jak by między innymi dodaje na marginesie, że trzech młodych oficerów chce przedostać się z Berlina do generała Wencka. Pożeram formalnie oczyma Hitlera. Fuehrer siedzi pochylony nad mapą. Nagle podnosi głowę i patrzy przed siebie niewidzącym „szklanym" wzrokiem. Krótka cisza. Po chwili milczenia Hitler pyta:

— Jacy oficerowie?—

Krebs wymienia **nasze nazwiska.** I znów zapada **cisza.**

(D. c. n.)

Beztroski wypoczynek po pracy
Tegoroczna akcja wczasów
400 tys. osób znajdzie wszelkie możliwości i udogodnienia

Jak się dowiadujemy, tegoroczna akcja wczasów pracowniczych będzie podjęta na szeroką skalę w kwietniu rb. i obejmie w ciągu roku 400 tysięcy osób. Stanowi to znaczne rozszerzenie akcji wczasów, w ubiegłym bowiem roku akcja ta objęła 250 tysięcy osób. *Zamierzenia te można będzie zrealizować pod warunkiem dokładnego rozplanowania w każdym zakładzie pracy urlopów pracowniczych w ten sposób, ażeby wczasowicze przewijali się przez domy wypoczynkowe przez cały rok.* Konieczne więc jest, aby już teraz poszczególne Związki Zawodowe i Rady Zakładowe opracowały *kalendarzyk wczasów.*

Z ogólnej liczby 400 tysięcy osób, wczasy w rejonie górskim spędzić powinno 350 tys. osób, w rejonie morskim — 20 tysięcy i w rejonie nizinnym 30 tysięcy. Rejon górski, z wyjątkiem listopada i marca — w ciągu całego roku gościć będzie wczasowiczów. Rejon morski czynny będzie w czerwcu, w lipcu i sierpniu. Rejon nizinny, a więc takie miejscowości, jak Spała, Osuchów itp., czynny będzie od kwietnia do października włącznie.

Opłaty za pobyt ustalone zostały na 54 zł dziennie od pracownika, zarabiającego do 15 tysięcy z łmiesięcznie. Pracownicy, zarabiający powyżej 15 tysięcy zł miesięcznie, płacić będą 100 zł dziennie. Państwo, jako pracodawca i jako czynnik finansujący akcję wczasów, wydaje na tę akcję przeszło 1 miliard zł rocznie. Niemniej poważne świadczenie ze strony państwa — to bezpłatne bilety kolejowe dla pracowników, wyjeżdżających do domów wypoczynkowych, oraz 50-procentowa zniżka dla wszystkich pozostałych, korzystających z urlopów.

Bardzo istotny problem stanowi rozszerzenie wczasów dla pracowników fizycznych *tak, aby korzystanie z domów wypoczynkowych było proporcjonalne do ilości zatrudnionych pracowników fizycznych i pracowników umysłowych.* W r.b. poszczególne Związki Zawodowe otrzymały w tej sprawie ścisłe wskazania. Duży nacisk położono na podniesienie jakości wyżywienia. *W ub. roku przeciętna wartość dziennego posiłku wynosiła 3 tysiące kalorii, w bieżącym roku wartość ta podniesiona będzie do 3.500 kalorii. Fundusz wczasów Pracowniczych dużo uwagi poświęca uprzywilejowaniu w akcji wczasów pracowników, przodujących we współzawodnictwie.*

Jak już donosiliśmy, Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy postanowił przyznać czołowym przodownikom pracy tego przemysłu — *2-tygodniowy bezpłatny pobyt w dowolnie przez nich wybranym domu wypoczynkowym.*

Obuwie na kartki
Sprzedaż od 3-go marca r.b.

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji podaje do wiadomości, że z dniem 3 marca 1948 roku rozpocznie się sprzedaż obuwia przeznaczonego do rozdziału na karty odzieżowe. Posiadacze kart odzieżowych winni zgłosić się po zakup obuwia do tego sklepu rozdzielczego, w którym uprzednio karty te rejestrowali.

Przy zakupie konsument winien przedstawić karty odzieżowe, celem odcięcia marek kontrolnych za miesiące styczeń, luty i marzec 1948 r. oraz 4 odcinków punktowych z nadrukiem „obuwie" na ogólną ilość 30 punktów.

Do rozdziału zostało przydzielone obuwie czarne damskie i męskie produkcji krajowej skórzane i na podeszwie skórzanej.

Ofiarność Łodzi
29 i pół miliona zł. zebrano na Pomoc Zimową

Miejski Komitet Opieki Społecznej podsumował już *dotychczasowe wyniki akcji Pomocy Zimowej.*

Zebrano ogółem *29 milionów 427 tysięcy 808 złotych.* W liczbie tej najbardziej ofiarny okazał się świat pracy, wnosząc przeszło 3,5 mil. zł. Zbiórka szmat na cele Pomocy Zimowej dała 1 milion złotych.

Sumy zebrane na pomoc Zimową zostały zużyte *dla 40 tysięcy osób.* Uruchomiono kuchnię dla młodzieży akademickiej, rozdano 3 tysiące sztuk odzieży, rozdzielono 8 ton ziemniaków.

3 miliony złotych przeznaczono na Towarzystwo Półkolonii i Kolonii Letnich oraz na kolonie zimowe w Wiśniowej Górze i Kolumnie. Z sumy tej przeznaczone są również fundusze na popieranie kolonii letnich.

Miejski Komitet Opieki Społecznej wyasygnował również 2 miliony zł na wyremontowanie Domu Dziecka w Skierniewicach i 4 mil. zł na urządzenie domu dziecka w Reymontowie, pod Łodzią.

W chwili obecnej trwa jeszcze akcja zbiórki na Pomoc Zimową.

Mamy nadzieję, że do końca akcji nikogo nie zabraknie w liczbie ofiarodawców na ten cel. (m. z.)

Nie wolno hamować współzawodnictwa
Dlaczego kolejarze otrzymują premie z kilkumiesięcznym opóźnieniem?

Jak czytelnikom wiadomo koleje nasze prowadzą ostatnio energiczną akcję współzawodnictwa w dziedzinie oszczędzania węgla. Zbędnym wydaje się podkreślenie dużej ważności tej akcji, wiadomo bowiem powszechnie co dla całości gospodarki kraju oznacza zwiększenie naszego eksportu węglowego. Ważność tej sprawy dobrze doceniają ci, od których przede wszystkim zależy oszczędność: maszyniści okręgu łódzkiego i ich pomocnicy, którzy w ciągu jednego tylko kwartału — IV kwartału 1947 roku — dali oszczędność 61,733 ton węgla.

Na marginesie tej sprawy uważamy za konieczne zwrócić uwagę na jeden ważny moment. Otóż każda drużyna parowozowa otrzymuje zgodnie z przepisami Ministerstwa Komunikacji premie pieniężne, proporcjonalnie do ilości zaoszczędzonego węgla. **Premie te stanowią ważny bodziec dla ruchu współzawodnictwa i realnie powiększają każdorazowo zarobek pracowników, którzy przyczynili się do oszczędności paliwa.**

Czemu jednak tak się dzieje, że premie są wypłacane z kilkumiesięcznym opóźnieniem? Dlaczego wysiłek ofiarnych kolejarzy, wzbogacających nasze państwo, jest oceniany dopiero po trzech, a nawet więcej miesiącach po jego wykonaniu?

Rozmawiamy w gabinecie wicedyrektora DOKP — Łódź tow. **Krzepniewskiego** z ofiarnymi kolejarzami — drużyną parowozu P.T. 31 Nr 4 tow. tow. **Wojtowiczem i Piekarzem.** Za oszczędność węgla we wrześniu otrzymali oni premię szturmową Ministerstwa Komunikacji w łącznej sumie około 19 tysięcy złotych. W następnych miesiącach nie zmniejszyli swojego wysiłku i mają na swoim koncie dalsze setki ton zaoszczędzonego węgla. Okazuje się jednak, **że dopiero w połowie lutego otrzymali premię za oszczędność węgla w listopadzie.**

— A w grudniu nie zaoszczędziliście węgla? — pytam — Zaoszczędzili.

— A w styczniu? — Też.

— A premie za grudzień i styczeń otrzymaliście?

— Dotychczas nie.

Jest jasne, że taki stan rzeczy dalej istnieć nie może. Każdy robotnik biorący udział w ruchu współzawodnictwa pracy, musi w czasie jak najszybszym otrzymać należne mu zgodnie z obowiązującymi przepisami wynagrodzenie. Rozumiemy, że warunki lokalne PKP uniemożliwiają niekiedy tak szybką wypłatę premii, jak w przemyśle włókienniczym czy węglowym, że fakt, iż parowozy zaopatrują się często w węgiel na stacjach, leżących poza obrębem danej dyrekcji, musi opóźniać przesyłanie meldunków. Nie sądzimy jednak, a potwierdza to dyrekcja kolei, by był wymagany czas aż tak długi.

Nie ulega wątpliwości, że te opóźnienia są w dużej części wynikiem zbyt długiego przetrzymywania w pewnych biurach ważnych w tym wypadku papierków. Ten stan rzeczy musi się zmienić. Papierki lub ich brak nie mogą przesłonić wysiłku ludzi, wnoszących ważny wkład w budownictwo naszego państwa.

Adam Perłowski

Masła, mleka i jaj coraz więcej
W ostatnim roku produkcja wzrosła kilkakrotnie

Zaopatrzenie miast w produkty nabiałowe, *masło i mleko,* nie pokrywa jeszcze całkowicie istniejącego na te artykuły zapotrzebowania. Przyczyną tego jest fakt, że straty w pogłowiu bydła nie zostały jeszcze wyrównane. Niemniej jednak liczby świadczą o tym, że *produkcja mleka i masła* stale i systematycznie wzrasta, wzrosła również ilość jaj na rynku. Wówczas, gdy spółdzielczość mleczarsko-jajczarska w roku 1945 wyprodukowała ponad 1.166 tysięcy kilogramów masła, a w roku 1946 2.261 tysięcy kg, to już w roku 1947 ilość rzuconego na rynek masła mleczarskiego osiągnęła *3.535 tysięcy kilogramów.* Podobny wzrost wykazują cyfry, obrazujące ilości dostarczanego mleka. Wzrosły one w roku 1947 w stosunku do roku 1946 nieomal *trzykrotnie,* sięgając poważnej ilości 347.920 litrów. Jaj w 1947 roku rozprowadzono 162.653 sztuki, tj. nieomal dziesięciokrotnie więcej, aniżeli w roku 1945. Nie zaspokojony dotychczas całkowicie popyt, mimo tak wydatnie zwiększającej się produkcji nabiału, świadczy tylko o tym, że krąg odbiorców tych artykułów rośnie bez przerwy, gdyż *stopa życiowa najszerszych mas ludności podnosi się systematycznie.*

Termin wydawania kart żywnościowych

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że na podstawie zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji z dnia 12,11.47 roku (Dz. Urz. Min. Nr. 1 z dnia 1 marca 1948 roku obowiązują następujące **terminy wydawania kart żywnościowych:**

Termin główny:

Od dnia 1 do dnia 8 każdego miesiąca administratorzy domów składają wykazy na karty wymienne i pobierają karty na miesiąc następny.

Do dnia 11 tj. w trzy dni po zakończeniu rozdawnictwa kart wymiennych, administratorzy domów obowiązani są zwrócić do właściwych Okręgów kopię wykazów, pokwitowaną przez pobierających karty oraz pozostałe karty wymienne.

Do dnia 14 uprawnieni do zaopatrzenia kartkowego składają karty wymienne w zakładach pracy.

Do dnia 20 zakłady pracy pobierają na podstawie złożonych wykazów pracowników i kart wymiennych karty rzeczywiste.

Do dnia 23 tj. w trzy dni po zakończeniu rozdawnictwa kart żywnościowych na miesiąc następny w terminie głównym zakłady pracy zwracają do Okręgów Kart zaopatrzenia pokwitowane przez pracowników kopie wykazów wraz z niewydanymi kartami żywnościowymi.

Termin dodatkowy (wyłącznie dla przystępujących do pracy po zakończeniu głównego rozdziału kart żywnościowych na miesiąc następny):

Od dnia 1 do 4 bieżącego miesiąca na który ważne są karty dodatkowe wydawanie kart wymiennych administratorom lomów.

Do dnia 10 bież. miesiąca zamiana tych kart na rzeczywiste przez zakłady pracy.

Do dnia 13 bież. miesiąca zwrot pozostałych kart wymiennych i rzeczywistych z rozdziału dodatkowego oraz kopii pokwitowanych wykazów przez administratorów domów i zakłady pracy.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że przy wydawaniu kart żywnościowych na miesiąc kwiecień wydawane będą karty opałowe na II kwartał 1948 rok.

Wydział Aprowizacji zaznacza, że wszelkie reklamacje wniesione po upływie wyżej podanych terminów, uwzględniane nie będą.

Pod adresem komitetów domowych w Łodzi

Komitet Organizacyjny Obchodu trzechlecia Komitetów Domowych w Łodzi podaje do wiadomości, że Centralne biuro Komitetu Obchodu mieści się w Łodzi przy ul. Kilińskiego 94 w gmachu Zarządu Nieruchomości Rejon III (na wprost parku Sienkiewicza, w godzinach urzędowych od 9—15 i od 16—20. Sekretarz biura załatwia wszelkie formalności i udziela informacji.

Wszystkie Komitety Domowe, pragnące uczestniczyć w uroczystościach, winny natychmiast delegować swego przedstawiciela po odbiór zaproszenia i karty uczestnictwa, oraz zgłosić skład, w jakim dany Kom. Dom. weźmie udział w uroczystościach.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na 8 krosnach najlepsze rezultaty osiągnęły: Marta Majer (188,2 proc.) oraz Irena Ziółkowska (189,1 proc.) a na „szóstkach": Leokadia Franciszkowska (172,1 proc.) oraz Stanisława Baranowska (162,9 proc.). W przędzalni (3 strony) uzyskała JózefaGrądzka 162 proc., a Rozalia Piasna 160 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni uzyskała Sabina Zych na 8 krosnach 160,6 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się: Stanisława Bujnowicz (170,2 proc.), Józefa Barańska (164.1 proc.) i Kunegunda Cieślak (153,3 proc.) a w przędzalni: Feliksa Owczarek, Józefa Andrzejczak, Weronika Kaczorowska i Regina Banat.

W PZPB Nr 1 w tkalni („szóstki") odznaczyły się: Genowefa Osendowska (156,6 proc.), Janina Jurek (148 proc.) i Helena Bogus (144.8 proc.). Anna Dratwicka pracująca na 4 krosnach uzyskała 137,1 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Kibler (112,4 proc.) Engla (100,5 proc.). W przędzalni wyróżniły się Bronisława Świtoniak (166,7 proc.) oraz Maria Dubis (164,9 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się: Józefa Boczkowska (147,6 proc.), Stanisława Włodowska (142,4 proc.). Zofia Bejm (141 proc.) i Genowefa Pawlak (140 proc.), a na 3 stronach: Jadwiga Łuczak (152.2 proc.) oraz Janina Jasińska (150 proc.). W tkalni na „sześciu" krosnach uzyskała Irena Drzewiecka 173,3 proc., a Bronisław Ciuła (170,3 proc Na „czwórkach" na czoło wysunęli się: Kazimierz Baraniak (163,6 proc.) Melania Siwińska (161,1 proc.) oraz Halina Sobieraj (155,1 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni wysunęły się Antonina Kępska (6 krosien — 174 proc.) i Wacława Skupińska (4 krosna — 167 proc.) We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Banaszczyk (134 proc.). Człapińskiego (132 proc.), a salowy Buchner (126 proc.), Bociana (113,9 proc.).

W PZPB Nr 4 wśród tkaczek pracujących na 16 autom. krosnach pierwsze miejsce zajęła Władysława Stępień (182 proc.). Na „czwórkach" uzyskał Wincenty Wyrzykowski 164,6 proc.

W PZPB Nr 6 w przędzalni najlepsze rezultaty notowały: Józefa Michalak (147,9 proc.), Stanisława Smyczek (142,2 proc.) oraz A. Kołodziejczyk (144,7 proc.). W tkalni na „czwórkach" uzyskały: Dwizdała (153,9 proc), Miśkiewicz (152 proc.), Rajska (152,3 proc.), a na „szóstkach": Konstancja Kazimierska (163,1 proc.) oraz Aniela Drążkiewicz (160,5 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Mańkut (138 proc) Pacholaka (131,3 proc.).

W PZPB Nr 7 wyróżniła się w tkalni: Stanisława Leszczyńska (163,7 proc.) a w przędzalni: Kornelia Nowak (160,3 proc.) oraz Anna Wiewióra (155,9 proc.). Franciszek Kopacz pracujący na 4 krosnach wykonał normę w 176,3 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni uzyskały: Genowefa Ambroszczyk (172 proc.) a Aniela Janiak (168 proc.). W tkalni na „czwórkach" Stanisława Pawlak (190 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni (3 strony) wykonała Waleria Bednarek swój plan dzienny w 166,2 proc. a w tkalni („szóstki") Feliksa Pakulska w 162,9 proc.

W PZPB Nr 16 (4 srony) odznaczyły się: Maria Stasiak (149 proc.), Genowefa Stańczyk (144 proc.) i Józefa Wąsowska (143,9 proc.) a w PZPB Nr 22: Leokadia Jańczyk, Janina Cabań, Zofia Grzełło i Genowefa Jaska.

W PZPB Nr 22 najlepsze rezultaty zanotowały: Antonina Nowak (4 strony — 154 proc.) i Helena Podrdzińska (157,8 proc.).

DZIEŃ ŁODZI

POSIEDZENIA PLENARNE MRN ODBĘDĄ SIĘ W DNIACH 2, 3 i 5 MARCA RB.

III, IV, i V w bieżącym roku posiedzenia plenarne MRN odbędą się w dniach 2, 3 i 5 marca o godzinie 17-ej w sali obrad przy ul. Nowotki Nr 16.

W NOWEJ SIEDZIBIE

Oddział Łódzki Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa przeniesiony został z lokalu przy ul. Narutowicza Nr 107 do nowego pomieszczenia przy ul. Piotrkowskiej 187. Sekretariat czynny we wtorki, środy i czwartki w godz. od 17-ej do 19-ej.

WIECZÓR AUTORSKI M. SMOLARSKIEGO

W poniedziałek dnia 1 marca w Miejskiej Galerii. Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza wieczór autorski Mieczysława Smolarskiego.
Początek o godzinie 19-ej. Wstęp bezpłatny.

Kronika Pabianic



Komu winszujemy

Niedziela, 29 lutego 1948 r.
Dziś: Lecha.

Dyżury aptek

Dziś, dnia 29. 2. br. dyżuruej apteka mgr. Sieczkowskiego, ul. Moniuszki 38.

Od dnia 21. 2. do 28. 2. br. dyżur lekarsi pełni dr. Sobańska, zam. w Pabianicach, przy ul. Bożnicznej nr 5.

Kina

POLONIA — Film powojennej produkcji polskiej z życia wsi pt. „Jasne Łany"

ROBOTNIK — Film produkcji angielskiej pt. „Podejrzenie"

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

3 lata pracy Z. W. M. w Pabianicach

Pabianicka organizacja ZWM święci dziś uroczystość odsłonięcia sztandaru Miejskiego Komitetu. Z okazji dzisiejszej uroczystości „Głos Pabianic" składa pabianickiej organizacji ZWM-owej serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy w budowaniu nowego ładu i poświęca jej choć trochę miejsca, zamieszczając poniżej informacje o jej historii, pracach i dorobku.

— „Oficjalnie rozpoczęliśmy swoją działalność organizacyjną już w kilka dni po wyzwoleniu Pabianic przez wojska sowieckie — opowiada kierownik organizacji Miejskiego Komitetu kol. Flisiak. — Na pierwszym zebraniu organizacyjnym zwołanym z inicjatywy tow. kpt. Potapczuka w 5 dni po wyzwoleniu, wybraliśmy I-szy tymczasowy komitet, w skład którego weszli kol. kol. Bloch, Wewrowski, Jurowski, Partoszek, Biskupska, Sobańska, Kobyłtówna i Rutkowska. Opiekę nad nami sprawował tow. kpt. Potapczuk, tow. tow. Miłowska i Karbowiak z ramienia Polskiej Partii Robotniczej.

Już w miesiąc później organizacja nasza wzrosła liczebnie do blisko 1000 członków i poza pracą wewnętrzną na odcinku oświadomienia organizacyjnego i ideologicznego przychodziła już z pomocą w organizowaniu administracji i zwalczaniu trudności gospodarczych pierwszego okresu po wyzwoleniu. Wtedy to wielu naszych członków zasiliło szeregi Milicji Obywatelskiej, wielu pracowało na odcinku aprowizacji, a już wyłącznie nasza organizacja zajęła się likwidowaniem w mieście śladów poniemieckich przywracając mu charakter rodzimy.

W końcu lutego 1945 roku, odstąpiliśmy nasz lokal Związkowi Harcerstwa Polskiego, a sami przenieśliśmy się do przydzielonego nam locum przy ulicy Gdańskiej 5. Tu już wybraliśmy nowy, stały zarząd w składzie: kol. kol. Marciniak, Stępień, Wojcikowski, Miłowska, Kowalczyk, Dybiec, Sobańska, Gertner, Rutkowski, Jach i Folecki. Teraz rozpoczął się dla nas okres intensywnej pracy — na zewnątrz przy Reformie Rolnej, wewnątrz zaś na odcinku szkolenia członków. Dzięki inicjatywie kol. kol. Zawady, Foleckiego i Marciniaka powstał wtedy nasz klub sportowy, który odnosi szereg zwycięstw na terenie województwa. Dla podniesienia stanu finansowego otworzyliśmy wtedy własną księgarnię, z której dochody przeznaczaliśmy na bibliotekę, remont lokalu organizacyjnego, na szkolenie członków i td.

W roku 1946 wychodzimy w swej pracy na zewnątrz, organizując sieć po gadanek i referatów na aktualne tematy społeczno-polityczne, a jednocześnie wykorzystując przydzielony nam w tym czasie lokal przy ulicy Pułaskiego organizujemy imprezy artystyczne i propagandowe na miejscu.

W styczniu 1947 roku członkowie nasi biorą udział w pracach przygotowawczych do wyborów, a w czasie wyborów w szeregach ORMO pilnują porządku, strzegą urn wyborczych. Latem tegoż roku braliśmy czynny udział w akcji wczasów i szkolenia aktywistów organizacyjnych.

— Na jakie zagadnienia kładziecie obecnie największy nacisk?

— Zgodnie z uchwałami Krajowego Zjazdu staramy się nadal podnosić świadomość ideologiczną naszych członków, realizujemy w życiu hasła współzawodnictwa pracy. Robimy wszystko, aby pomagać naszym członkom w zdobywaniu wiedzy w szkołach oraz wiele czasu i miejsca poświęcamy zagadnieniu jednolitego frontu młodzieży polskiej w odbudowie i realizacji 3-letniego planu.

— A jaki jest obecny stan organizacji w Pabianicach?

— W tej chwili mamy czynne 24 koła w tym 11 fabrycznych, 8 szkolnych i 4 terenowe. W kołach tych skupia się obecnie ponad 1200 młodzieży. W skład obecnego zarządu wchodzą kol. kol. Zając, Jach, Flisiuk, Piechucka, Sadley, Boguszówna, Fatr, Falecki, Kozirogówna, i Werner, zaś opiekunem naszym i doradcą jest tow. Kraj Julian.

— Jakie są wasze plany na rok bieżący?

— Uświadamianie ideologiczne członków, wzmożenie pracy kulturalno-oświatowej (sport, sekcja dramatyczna), realizacja współzawodnictwa pracy — oto podstawowe nasze zadanie i hasło — to umacnianie zdobyczy socjalnych świata pracy i młodzieży — budowanie nowego życia.

Czytelnicy piszą

W sprawie starych plakatów

Ob. Redaktorze!

Na ogół biorąc nasze miasto stara się utrzymywać estetyczny wygląd — to też tym bardziej rażącym jest nieporządek jaki obserwuję na odcinku ogłoszeń plakatowych. Pomijając już fakt, że plakaty wywiesza się nie tylko na słupach ogłoszeniowych, ale na płotach, bramach i budynkach wcale do tego nie przeznaczonych, pragnę zwrócić uwagę na niechlujną robotę techniczną — nie wiadomo po prostu które afisze są aktualne, a które nie. Po prostu nigdy nie zrywa się ogłoszeń starych, tylko obok wywiesza się nowe — i człowiek nie wie co jest ważne a co nie! Stąd też ściany domów, płoty i bramy udekorowane są przez długi czas strzępami papierów, które wiszą tak długo, aż je wiatr zerwie.

Przy okazji też chciałbym zwrócić uwagę kierownictwu sali w kinie „Robotnik", na niechlujny wygląd sceny. Jeśli już taką salę wypożycza się na przedstawienia teatralne to należałoby wg. mnie, kupić kilka metrów płótna i zakryć na scenie przynajmniej najbardziej rażące „ozdoby"

Wyrwicz Jan

Postępy radiofonizacji miasta

Według informacji uzyskanych z radiowęzła w Pabianicach, stan radiofonizacji na terenie naszego miasta i najbliższej okolicy przedstawiał się na dzień 26 lutego jak następuje:

Ogółem głośników radiowych zainstalowano 1771, zużywając do tego 68 i pół km kabla.

143 głośniki znajdują się na terenie 7-miu wsi przyłączonych do radiowęzła miejskiego. Są to wsie: Rypułtowice, Jutakowice, Bychlew, Widzew, Piątkowice oraz Karniszewice I-e i Karniszewice II-e.

Zbiorowe urządzenia radiowe w samym mieście znajdują się w siedmiu szkołach powszechnych, w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Śniadeckiego, w Miejskim Domu Dziecka oraz w lokalu Miejskiego Komitetu P.P.R. Takież zbiorowe urządzenie posiada również Liceum Ogrodnicze w Widzewie.

W bieżącym roku przewiduje się radiofonizację **wszystkich pozostałych szkół i świetlic związkowych oraz wsi:** Szynkielew, Łaskowice i Rydzyny. Już w marcu b. r. nastąpi wzmocnienie aparatury radiowęzła w Pabianicach przez wmontowanie, zakupionego ostatnio w ZSRR specjalnego wzmacniacza o sile 500 w. Niezależnie od rozbudowy linii jednokablowych przewiduje się w bieżącym roku, montowanie przewodów dwukablowych — które umożliwią abonentom korzystanie z dwu stacji do wyboru, przy czym jedna dawałaby audycje wychowawczo-naukowe, druga zaś mogłaby nadawać więcej muzyki. Trzeba stwierdzić, że radiofonizacja naszego miasta i najbliższej okolicy czyni z każdym miesiącem znaczne postępy.

Rodzina Milicyjna
wznawia swą działalność

Dziś o godzinie 10-ej w świetlicy MO przy ul. Kościuszki 14 odbędzie się zebranie żon milicjantów, na którym omówiona będzie sprawa wznowienia pracy „Rodziny Milicyjnej" w Pabianicach.

„Dziwy nauki i życia"

Taki tytuł nosi odczyt jaki wygłosi dziś o godz. 10„30 przed południem w świetlicy PZPB ob. prof. Okoń.

Ze sportu

TUR (Łódź) — TUR (Pabianice) W PING PONGU

Dziś o godzinie 10-ej przed południem w sali OM TUR w Pabianicach przy ul. Złotej 5 rozegrany zostanie mecz w ping-ponga między drużynami TUR (Łódź) — TUR (Pabianice).

Kronika milicyjna

WALKA O KROWĘ

W dniu wczorajszym do komisariatu MO w Pabianicach wpłynął meldunek o uprowadzeniu krowy na szkodę ob. Rydygiew Leokadii, zaimeszkałej w Pabianicach przy ulicy 20 Stycznia Nr 107. A sprawa ta ma się tak: Na początku stycznia br. wyż wym. ob. Rydygier kupiła krowę od ob. Badzaka Zenona, zam. we wsi Osiny gm. Sędziejowice — za którą miała zapłacić 40 tysięcy złotych Zabierając krowę wpłaciła 36 tys. zł a 4 tys. miała dopłacić przy pierwszej okazji. W dniu 27 bm. zjawił się w Pabianicach ob. Badziak i zażądał dopłaty, ale już nie 4 tysiące a 15 tysięcy. Oczywiście ob. Rydygier nie zgodziła się i trzymając się pierwotnej umowy dawała mu 4 tysiace. Ob. Badziak tej dopłaty nie przyjął, a kiedy ob. Rydygier wyszła z domu do miasta wdarł się przemocą do obory i uprowadził stamtąd krowę, o którą toczył się spór. Na skutek doniesienia pokrzywdzonej MO w Pabianicach wszczęła już pierwsze kroki aby spór ten sprawiedliwie zakończyć.

*

ZŁODZIEJE PRZĘDZY W POTRZASKU

Ubiegłej nocy patrol MO przyłapał o godzinie 1-ej po północy na ulicy Partyzanckiej ob.Magnuskiego Czesława, który „transportował" pod osłoną nocy nielegalnie zdobytą przędzę. Jak wykazało dochodzenie Magnuski kupił tę przędzę od „pośrednika" ob. Zakrzewskiego Edwarda, zamieszkałego w Pabianicach, Limanowskiego 32; ten skolei „wsypał" bezpośrednich złodziei, pracowników PZPB w Pabianicach, którymi okazali się: ob. Jędryś Franciszek, zamieszkały we wsi Bychlewie, poiwat Łask, i ob. Kopka Marian, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Lutomierskiej 5.

* *

TEMU TEŻ SIĘ NIE UDAŁO!

Straż Przemysłowa PZPB przychwyciła wczorajszej nocy ob. Błocha Franciszka, zamieszkałego w Pabianicach przy ulicy Wileńskiej 8, gdy usiłował wynieść z fabryki przez dziurę w płocie 12 kg przędzy. Wszyscy trzej amatorzy „lekkiego" zarobku rozważają swe postępki w więzieniu karnym w Łodzi.

* * *

W toku dochodzenia w sprawie nielegalnego handlu żarówkami, funkcjonariusze MO natknęli się na zakonspirowany magazyn różnorodnych towarów w mieszkaniu ob. Laskowskiego Stanisława, zamieszkałego w Pabianicach przy ulicy Polnej 21. Wykryto tam między innymi sporą ilość materiałów włókienniczych, 25 kg cytryn oraz 63 żaówki. Ponieważ ob. Laskowski nie posiadał na powyższe towary rachunków i nię potrafił wytłumaczyć ich pochodzenia i ponieważ nie posiada koncesji na hurtownię i handel — towary te opieczętowano i przekazano do dyspozycji Komisji Specjalnej.

*

AMATOR DROBIU

Nieustalony dotąd sprawca, wyłamawszy drzwi wdarł się ubiegłej nocy do komórki ob. Spałki Marii i skradł stamtąd 6 kur i 6 królików.

Uwaga ZWM-owcy

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych w Pabianicach zawiadamia wszystkie koła fabryczne i szkolne oraz członków terenowych, iż w dniu 29 lutego 1948 r. o godzinie 14,30 powinni się zebrać w sali Zarządu Miejskiego ZWM przy ul. Pułaskiego na uroczystość **odsłonięcia sztandaru.**

Protektorat nad uroczystością objął gen. bryg. tow. Moczar Mieczysław. Przewidziane jest przybycie wielu gości z m. Łodzi, Warszawy i całego terenu naszego województwa Obowiązuje strój organizacyjny. Po części oficjalnej i artystycznej przewidziana jest zabawa. Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji i w stroju organizacyjnym.

Zarząd Miejski
Związku Walki Młodych
w Pabianicach

Ogłoszenia drobne

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
D — 023215

Z życia Partii

UROCZYSTE ZEBRANIE W 100-LETNIĄ ROCZNICĘ „MANIFESTU KOMUNISTYCZNEGO"

W poniedziałek, dnia 1 marca br. o godz. 18-ej w lokalu Dz. Śródmieście Prawe PPR ul. Gdańska 75 odbędzie się uroczyste zebranie, poświęcone 100-letniej Rocznicy Manifestu Komunistycznego, organizowane przez koła Komitetu Łódzkiego PPR i Wojewódzkiego Komitetu PPS dla swoich członków, dla funkcjonariuszy Dzielnic PPS i PPR oraz dla lektorów Kł. PPR i prelegentów WK PPS.

Referat nt. „100-letnia Rocznica Manifestu Komunistycznego" wygłosi tow. Cichocki.

Po referacie odbędzie się część artystyczna.

UWAGA, LEKTORZY KOMITETU ŁÓDZKIEGO

Wszyszy Lektorzy Komitetu Łódzkiego obowiązani są przybyć w poniedziałek dnia 1 marca br. o godz. 18-ej na Dzielnicę Śródmieście Prawe PPR ul. Gdańska 75 na referat tow. dyr Cichockiego nt „100-letnia Rocznica Manifestu Komunistycznego", który zostanie wygłoszony na międzypartyjnym zebraniu.

Tym samym odwołuje się zebrania koła Lektorów w Komitecie Łódzkim. Obecność na zebraniu obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Łódzki Komitet Wydział Propagandy zawiadamia, że w dniu 2 marca br. o godz. 17-ej w Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się zebranie wszystkich uczestników Kursu Korespondencyjnego.

Obecność obowiązkowa.

UWAGA, STUDENCI PPR-OWCY POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Dnia 1 marca w poniedziałek o godz. 20 odbędzie się w lokalu dzielnicy Śródmieście ul. Piotrkowska 53, front, I piętro zebranie koła partyjnego Studentów Politechniki Łódzkiej.

Obecność obowiązkowa

ZEBRANIA KÓŁ PPR

WIDZEW

Dziś o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie koła huty GE-HA.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

Dziś o godz. 10-ej rano zebranie terenowego koła Karolewa.

BAŁUTY

Dziś o godz. 9,30 rano zebranie koła f. „Gentleman".

UWAGA, STUDENCI PEPEROWCY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO!

Dnia 2-go marca 1948 o godz. 20-ej odbędzie się zebranie w lokalu Dzielnicy Śródmieście (ul. Piotrkowska 53, 1-e piętro. Obecność członków obowiązkowa.

STUDENCI PPR-OWCY SEKCJI LEKARSKIEJ!

Dnia 2.3 we wtorek o godz. 20,00 odbędzie się w lokalu dzielnicy Śródmieście ul. Piotrkowska 53, front I piętro zebranie koła partyjnego sekcji lekarskiej.

Obecność obowiązkowa.

OFIARA

Pracownicy Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego wpłacili 9.000 zł (zł. dziewięć tysięcy) na rodziny po zamordowanych członkach Polskiej Partii Robotniczej.

UWAGA, DYREKTORZY PEPEROWCY!

W dniu 3 marca o godz. 16-ej w świetlicy ŁK PPR odbędzie się zebranie dyrektorów naczelnych i administracyjno-handlowych następujących branż: bawełnianej, wełnianej i dziewiarskiej. Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.



UWAGA KOLEDZY!

W niedzielę dnia 29-go bm. o godzinie 9-ej na dzielnicy Górna Lewa odbędzie się Zebranie Kursu Aktywu. Temat referatu: „Wiosna Ludów". Obecność obowiązkowa

Co usłyszymy przez radio

11,50 (Ł) Wiadomości dla radiowęzłów omówi Dyr. Okr. PR A. Smiejan; 12,04 Poranek symfoniczny z płyt. W przerwie — Radiokronika 13,30 „Satyra w służbie demokracji" — felieton; 13,40 „Niedziela na wsi; 14,25 „Radiofoniczna mgła" — zagadka radiowa; 14,35 Chwila Biura Studiów; 14,40 (Ł) „Szkoła żon" — słuchowisko; 15,25 (Ł) Muzyka klasyczna; 15,45 „Historia 1848 roku"; 15,55 Koncert Muzyki Polskiej; 16,40 „Czary Pana Kleta" — audycja słowno- muzyczna dla dzieci; 17,00 Audycja dla kobiet; 17,05 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18,45 „Francja przemawia do Polski"; 18,55 „Eugeniusz Onegin". W przerwie Dziennik; 22,30 (Ł) Fragmenty z meczu bokserskiego ŁKS—Warta; 22,45 Wiadomości sportowe; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,15 Program na jutro; 23,30 Muzyka taneczna; 24,00 (Ł) Koncert życzeń. 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Ku uwadze publiczności...

Kilka słów przed spotkaniem Warta - ŁKS



Dzisiaj rozstrzygną się, prawdopodobnie, losy drużynowych mistrzostw Polski w boksie. Niepokonana dotychczas ósemka ŁKS-u stawi dzisiaj o godzinie 16-tej czoło poznańskiej Warcie. Będzie to już czwarte spotkanie ŁKS-u w puli finałowej, w której dotychczas ŁKS odnosił same zwycięstwa. Druga drużyna łódzka, która zakwalifikowała się również do finału — „Tęcza" walczy dzisiaj z MKS-em w Gdańsku. Spotkanie to w równej mierze jest ważne dla Łodzi co pierwsze, gdyż o ile w pierwszym mogą rozstrzygnąć się losy mistrzostwa, o tyle w drugim może... wyłoniony zostanie kandydat do drugiego miejsca.

Dotychczasowa tabelka spotkań finałowych przedstawia się następująco:

ŁKS — MKS 12:4, ŁKS — Tęcza 14:2, stosunek walk 26:6, punktów 4.
MKS — ŁKS 4:12, stosunek walk 4:12, punktów 0
Tęcza — ŁKS 2:14, stosunek walk 2:14, punktów 0
Warta nie stoczyła jeszcze żadnego spotkania — punktów 0.

Łódź będzie dzisiaj na ustach całego świata pięściarskiego Polski. Jeszcze późnym wieczorem będą nas z pewnością alarmowały telefony nie tylko miejscowe, ale i zamiejscowe i prosiły o wynik spotkania: 16:0, 14:2, 12:4, czy 11:5?

W RINGU BĘDĄ ZAWODNICY...

Nie ulega wątpliwości, że sympatie wszystkich tym razem będą po stronie ŁKS-u. Kierownictwo sekcji bokserskiej Warty popełniło w sporze z Grochowem błąd polityczny i jakkolwiek wygrało sprawę, to jednak niewątpliwie będzie musiało go odpokutować. Gorzej, że część tej pokuty będą musieli wziąć na swoje barki zawodnicy, którzy w całej tej sprawie absolutnie mogą być niewinni. Ale na to nie ma rady. Kombinatorzy pozostają zawsze w ukryciu, a skrupia się wszystko na zawodnikach.

Łódź już niejednokrotnie zdawała egzamin ze swego wyrobienia sportowego z wynikiem nawet dobrym, sądzimy więc, że i dzisiaj da wyraz swej kulturze sportowej i zachowa się wobec gości tak, jak na gościnnych gospodarzy przystało.

ŻOŁNIERZ NIE PONOSI WINY ZA DOWÓDZTWO

Ogólnym faworytem dzisiejszego spotkania jest ŁKS. Według najśmielszych przypuszczeń Warta jest w stanie zdobyć w najlepszym wypadku 6 punktów, przede wszystkim w wadze półciężkiej, i kilka punktów może uszczknąć w wagach lżejszych — to wszystko, na co poznaniacy będą się mogli zdobyć.

Nie chodzi więc o wynik ogólny, ale nie wątpimy, że zacięta walka toczyć się dzisiaj będzie o każdy punkt, a więc i w tym wypadku nie wolno nam ulegać szowinizmowi lokalnemu. Nie bijmy oklasków, gdy któryś z łodzian odniesie zwycięstwo niezasłużone i nie ryczmy nieludzkim głosem, gdy na przykład... Szymura zwycięży Żylisa, czy nawet Niewadziła. Zawodnika, który daje z siebie wszystko, aby zdobyć punkty dla swych barw i zdobywa je w uczciwy sposób na ringu, musimy oceniać inaczej, aniżeli tych, którzy zdobywają je przy zielonym stoliku. Pamiętajmy, że żołnierz nie ponosi winy za dowództwo.

LICZYMY NA SĘDZIÓW

Dużą odpowiedzialność za uniknięcie niepotrzebnych awantur ponosić będzie również komplet sędziowski. Wierzymy, że on zda dzisiaj egzamin, patrząc i osądzając każdą walkę według własnego sumienia, a nie pod kątem osobistych sympatii, czy przypodobania się widowni. (Kr.)

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 23

1. W.S. komunikuje, że indywidualne mistrzostwa seniorów rozpoczynają się w dniu 4 marca rb. o godz. 19-tej w hali „Wima".

   Ważenie i badanie lekarskie zawodników oraz losowanie odbędzie się o godz. 17,30.
2. Przypominamy, że w myśl komunikatu WS PZB Nr 6 pkt. 5 z dnia 10.12.47 r., jak również komunikatu Zarządu PZB Nr 14-47-8 z dnia 30 stycznia 1948 r. pkt. 5, oraz komunikatu Wydziału Sportowego ŁOZB Nr 20 — wszyscy zawodnicy obowiązani są posiadać książeczki zawodnicze na zawodach w przeciwnym razie nie będą dopuszczeni do walki.
3. Ćwierćfinały indywidualnych mistrzostw okręgu młodzików odbędą się dnia 2 marca br. o godz. 19-tej w sali „Tęczy" przy ulicy Piotrkowskiej 295. Ważenie i badanie zawodników o godz. 18-tej.
4. Zezwala się RKS „Concordia" (Piotrków) na rozegranie zawodów towarzyskich w dniu 1.3. br. z KS. „Warta" (Poznań) w Piotrkowie.

   Delegatem W.S. na powyższe zawody będzie ob. Krysiak.
5. Zezwala się WZKS „Victoria" na wyjazd do Kalisza w dniu 28.2. rb. na rozegranie zawodów towarzyskich z KS „Bielarnia".
6. Następne posiedzenie Wydziału Sportowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 1.3.48 roku o godz. 19-tej w lokalu ŁOZB.

p. o. Przewodniczący:
(—) Cz. Kuczkowski.
Sekretarz:
(—) A. Klimczak.

Ciekawe pojedynki na basenie YMCA

czekają nas w niedzielę...



Dzisiaj, podczas drugiego dnia mistrzostw okręgowych, na pływalni YMCA dojdzie do kilku ciekawych pojedynków między lokalnymi rywalami. Na pierwszy plan wysuwa się bieg na dystansie 200 m stylem dowolnym, gdzie ośrodkiem zainteresowania stanie się pojedynek pomiędzy Jerą iRanieckim. Jera osiągnął ostatnio dobry wynik na 100 m z czasem 1,09,7, a Boniecki równie dobre wyniki na 400 i 200 metrów (5,50,7 i 2,37,9). Na dystansie 200 m ci dwaj przeciwnicy (prywatnie koledzy szkolni) jeszcze się nie spotkali w roku bieżącym, a ta „święta wojna" zapowiada się nadzwyczaj emocjonująco. W finale powinni im asystować Wojciechowski (HKS) i Daszkowski (Zgierz). Wynikiem tej rywalizacji może być nowy rekord okręgu, który wynosi w tej chwili 2,36 i należy do Elsnera.

Także bieg na 100 m stylem klasycznym jest wielką niewiadomą niedzielnych zawodów. W biegu finałowym powinniśmy ujrzeć czterech spośród następujących pływaków: Dobrowolski, Jaworski (Filmowiec), Rumiński (HKS), Krogulec i Nikodemski (Zjednoczone). Trudno przewidzieć, który z nich odpadnie w przedbiegach, a jeszcze trudniej wytypować zwycięzcę. Każdy z nich ma szanse na tytuł mistrzowski, gdyż stawka jest bardzo wyrównana. Skłonni jesteśmy raczej przypuścić, że zwycięży Dobrowolski, który zapowiedział, że cały dystans przepłynie motylkiem, którym na treningach osiągał w tym tygodniu czasy w granicach 1,26.

Na 100 m stylem grzbietowym powinien bez trudu zwyciężyć Chojnacki, który znajduje się w dobrej formie i nie jest wykluczone, że poprawi po raz czwarty rekord okręgu.

Czekamy także na dalszą poprawę wyników Witczaka (Zjedn.) oraz braci Durysów (HKS).

Skoki przyniosą nam walkę pomiędzy Martynką, Przyborowskim i prawdopodobnie Witkowskim, o ile ten doskonały zawodnik wyleczył już odniesione przed 3 miesiącami kontuzje nogi. Liczymy, że stanie na starcie, co przyczyni się do podniesienia poziomu skoków i zwiększenia ich atrakcyjności.

Panie rozegrają biegi w stylu klasycznym, dowolnym i grzbietowym, a najciekawszym z tych biegów będzie 100 m stylem klasycznym, w którym spotkają się najlepsze obecnie klasyczki Łodzi: Duninowska, Dawidowicz (AZS) i Proniewicz (HKS). W sumie przebieg drugiego dnia mistrzostw okręgu zapowiada się nadzwyczaj interesująco, oraz cieszy nas fakt, że pływactwo łódzkie zdobywa sobie coraz liczniejsze zastępy pływaków i zwolenników tego pięknego sportu. Jest to dla sportowej Łodzi bardzo ważne, zwłaszcza w obliczu nadchodzących mistrzostw Polski Hali Krytej i zbliżającego się sezonu letniego. Pływacy łódzcy pragną do niego przystąpić pod hasłami dalszego umasowienia tej gałęzi sportu oraz wyrugowania niektórych, jeszcze pokutujących przedwojennych rekordów okręgu.

Przypominamy, że początek biegów finałowych został naznaczony na godz. 17-tą. Pływalnia będzie otwarta już od godz. 16-tej.

W początkach maja

pięściarze polscy walczą z Węgrami



POZNAŃ. Na ostatnim zebraniu zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, prezes Bielewicz zaprojektował rozegranie następujących spotkań międzynarodowych: w dniu 7 i 9 maja Polska — Węgry w Budapeszcie; 17 i 20 października Polska — Jugosławia w Polsce; 7 i 10 listopada Polska Czechosłowacja w Polsce oraz 5 i 12 grudnia Polska — Szwecja w Polsce.

Z powyższych spotkań międzypaństwowych definitywnie załatwiona jest sprawa rozegrania spotkania Polska — Węgry. Co do reszty spotkań toczą się pertraktacje. Poza tym zebrani postanowili wszczęcie pertraktacji ze Związkiem belgijskim.

Choć Olimpiada minęła...



Mistrz olimpijski w biegu na 50 km, Nils Karisson (Szwecja) nie zaprzestaje trningu

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzyk sportowy na dzisiejszą niedzielę przedstawia się następująco:

PIŁKA RĘCZNA. Sala YMCA godz. 10-ta — zawody koszykówki o mistrzostwo klasy A: konkurencje męskie: ŁKS — Zjednoczone; godzina 11-ta YMCA II — TUR II; godz. 12-ta konkurencja żeńska: HKS — Zjednoczone.

BOKS. Hala Wimy godz. 16-ta — zawody finałowe o tytuł drużynowego mistrza Polski: Warta (Poznań) — ŁKS.

ZEBRANIA. W sali przy ul. Armii Czerwonej 41 o godz. 10-tej w drugim terminie odbędzie się roczne zebranie członków RTS Widzewa.

ZAPASY. W sali Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27, odbędzie się towarzyski mecz pomiędzy zespołami Milicyjnego Klubu Sportowego a ZZK (Poznań). Początek o godzinie 19-tej.

ZAWODY PŁYWACKIE. Na pływalni YMCA o godz. 10-tej i 17-tej — dokończenie mistrzostw Łodzi. Przed południem młodzież szkolna ma zapewnione bezpłatne wejście na zawody.

ZAWODY HOKEJOWE. W Pabianicach o godz. 11-tej odbędzie się towarzyskie spotkanie pomiędzy drużynami PTC i TUR-u łódzkiego.

Hala Wimy otwarta dzisiaj będzie dla publiczności od godziny 14.15. Zamknięcie jej nastąpi punktualnie o godzinie 15,45. Posiadacze biletów z jedynką rzymską wpuszczani będą wejściem pierwszym od miasta, z dwójką rzymską wejściem drugim od strony północnej. Wszystkie miejsca numerowane, stwarzanie więc tłoku zakłóci nie tylko porządek, ale utrudni odnalezienie właściwego miejsca!

Kino aktualności w Łodzi

Spełniając życzenia łódzkich miłośników kina, Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi uruchamia wzorem W-wy i większych miast zagranicy — pierwsze w naszym mieście Kino Aktualności.

Jednogodzinne programy tego kina składać się będą z różnego rodzaju filmów krótkometrażowych. Obok najnowszych tygodników aktualności, przynoszących zdjęcia ważnych wydarzeń w kraju i zagranicą, oraz reportaży filmowych z różnych dziedzin życia współczesnej Polski — program obejmie także niezwykle interesujące filmy rozrywkowe: **barwne kreskówki i dodatki kukiełkowe.**

Również filmy naukowe produkcji polskiej i zagranicznej stanowić będą interesującą pozycję w programie nowego Kina.

Seanse kina aktualności rozpoczynają się codziennie o godzinie 12, 13, 14 i 15.

Warto zaznaczyć, że „Programy Aktualności' cieszą się w Warszawie nadzwyczajnym zainteresowaniem. 1471k